Nr 297. Kraków, Poniedziałek 31 Grudnia 1906. Rok XXV.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką pocz.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy“** w Krakowie.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 10.

Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników **A. Olszewskiego**, ulica Kilińskiego 2 i w **Biurze Plohna**, ulica Karola Ludw. 9.

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcase i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biura dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W **Przemyślu** Heszeles — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Wiedniu:** Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61, Rue Rougemont.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Od wydawnictwa.

Od 18 grudnia b. r. wychodzi „Nowa Reforma“

dwa razy dziennie

o godzinie 5 rano i po godzinie 4 po południu.

To znaczne zwiększenie rozmiarów dziennika ułatwi redakcyi wyczerpanie obfitych informacyj z kraju i zagranicy, a przedewszystkiem z obcych zaborów.

Najbliższemi nowościami

powieściowego felietonu „Nowej Reformy“ będą znakomite utwory dwóch pierwszorzędnych przedstawicieli powieściopisarstwa polskiego:

Stefana Żeromskiego:

„Dzieje grzechu“

i Władysława Reymonta:

„Chłopi“ (Część IV. „Lato“).

Na przyszłość najbliższą.

Z końcem roku starego a początkiem nowego zwykło się zestawiać nietylko bilanse finansowe, lecz na podstawie przeszłości kreślić horoskopy i programy polityczne na przyszłość najbliższą. Wypadki i doniosłe ewolucye społeczne nie pytają wprawdzie o daty kalendarzowe, lecz gdy my życie nasze prywatne i publiczne w ramy tych dat ujmujemy, nic dziwnego, że u schyłku jednego a początku roku drugiego, zdać sobie także chcemy sprawę z tego, dokąd doszliśmy i dokąd, jakiemi drogami, nadal zdążać będziemy?

Wielka, potężna fala życia niesie nas, porywa... „Wszystko płynie“ — mówili myśliciele klasycznego, starego świata. Sztuka życia polega na tem, aby na tej fali nie być martwym przedmiotem, lecz płynąć po niej z busolą w ręku. Ta busola nazywa się w życiu publicznem programem politycznym, wyznawaniem zasad...

Z tego stanowiska pojmując wypadki ubiegłego roku, śmiemy twierdzić, że nie zaniosły one, nas tutaj zwłaszcza, w zaborze austryackim, tam, gdzieśmy być nie chcieli, że byliśmy panami tej fali, która zmiotła z życia publicznego w Austryi wielki przywilej polityczny, a ważnem, zasadniczem prawem obywatelskiem obdzieliła olbrzymią, szarą rzeszę ludu włościańskiego i robotniczego.

Jeżeli więc organa opinii publicznej witać zwykły zaranie nowego roku kreśleniem programów politycznych, to dziennik nasz w tem szczęśliwem znalazł się dzisiaj położeniu, że rok ubiegły, w pochodzie swoim dziejowym, niósł niejako wraz z sobą nasz program, aż wreszcie zakończył się ziszczeniem jednego z głównych punktów naszego programu: reformą wyborczą w duchu powszechnego głosowania.

Nigdy zaiste, od czasów konstytucyi austryackiej począwszy, kraj nasz nie znalazł się w sytuacyi tak poważnej i tak decydującej, jak obecna. Lud otrzymuje prawo głosu przy wyborach parlamentarnych. To, co przed dwoma laty uważano jeszcze za wyskok radykalnej opinii, przybiera dzisiaj formy obowiązującej ustawy. Kraj staje u zarania nowej ery w swojem publicznem życiu. Dano nam zasadnicze warunki do wdrożenia całokształtu wszystkich spraw naszych na nowe tory. Czy potrafimy wyzyskać te warunki, czy w nowej, a tak wiele obiecującej i korzystnej sytuacyi, okażemy tyle dojrzałości i zmysłu politycznego, aby zainaugurować dla kraju erę odrodzenia?

To pytanie rzuca nam dogorywający dzisiaj rok 1906.

Ze strony pisma, które przez lat 25 z rzędu konsekwentnie program swój demokratyczny rozwijało, odpowiedź nie może być trudną. „Musimy chcieć“ — jak powiada wielki poeta teraźniejszości, — a okażemy dość siły i rozwagi, aby sytuacyę wyzyskać. „Musimy chcieć“ zrozumieć, że po to ludowi dano prawo głosu przy wyborach do centralnego parlamentu, aby z niego pełny uczynił użytek, aby wywołał radykalniejszą zmianę w dotychczasowych stosunkach galicyjskich.

Rok 1906 zamyka pierwszą erę konstytucyjnego życia w Austryi, a z nią i w kraju naszym: erę przywileju wyborczego. Prawo głosu do parlamentu przestaje być własnością klas i stanów, a przechodzi w posiadanie ogółu obywateli. Lud ma, przez przedstawicieli swoich, przyjść do głosu w kowaniu ustaw, w wytyczaniu dróg i kierunków dla rozwoju narodów i krajów w państwie.

Idzie o to, aby pomimo reformy wyborczej, ludu nie pozbawiono jego doniosłego prawa. Ten lud ma dopiero prawo swoje na papierze, ale wziąć je sobie musi przy akcie wyborczym sam, własną, swej siły świadomą ręką. Będzie dla kraju i dla społeczeństwa rzeczą niesłychanej doniosłości, ażeby lud w tym momencie nie spotkał się u źródła praw swoich z inną, zawistną dłonią, któraby go od praw jego odtrącić chciała.

A wszystko przemawia za tem, że posiadacze starego przywileju wyborczego nie dadzą za wygrane i z równości głosowania nierówne, dla siebie znacznie większe, niż się im należą, wyciągnąć będą chcieli korzyści. Tutaj zaczyna się piękna, zaszczytna i niesłychanie ważna rola dla demokracyi polskiej. Jej rzeczą będzie czuwać, aby ludu nie oszukano przy wymiarze prawa głosowania, aby go nie teroryzowano starym przywilejem wyborczym.

Zapowiadamy tedy z góry, że na stanowisku tych praw ludu, których zawsze byliśmy rzecznikami, staniemy twardo i nieustraszenie i piętnować będziemy z całą bezwzględnością tych, co niepowołaną po nie sięgną ręką. Jeżeli przeciw obecnie w kraju rządzącej większości konserwatywnej występowaliśmy dotąd z całą opozycyjną bezwzględnością, to chwilę obecną uważamy za stworzoną do tego, aby przy pomocy powszechnego głosowania tej większości zadać cios śmiertelny. Jeżeli najbliższe wybory do parlamentu nie usuną gruntu z pod nóg dzisiaj wszechwładnie w kraju rządzącej koteryi konserwatywnej, uważać to będziemy za wielkie dla tego kraju nieszczęście; będzie on musiał znowu, w dotychczasowym zastoju, wytrwać przez cały jeden okres ustawodawczy, zanim jego wyborcy swój błąd powetują.

Dlatego zaprotestowaliśmy stanowczo przeciw jakimkolwiek sojuszom wyborczym z tą partyą, przeciw której zwracać się ma walka wyborcza ludu, obecnie do głosu dopuszczonego. Ci, co pokrywając się płaszczykiem narodowym, podpisują komandytową spółkę z konserwatystami, pragnącymi, nawet wśród tak radykalnie zmienionych stosunków, władzę swoją dotychczasową w kraju utrzymać, — nie mają prawa do miana demokratów polskich. Minęły czasy, kiedy panowie z centralnego komitetu narzucali ludowi posłów; nie po to ludowi temu dano dzisiaj głos, aby się go zrzekać miał na rzecz tych, których nowe prawo na równi z nim, ale nie ponad nim, stawia. Ci, co ze skazanymi na polityczną śmierć wyborcze pakta podpisują, podzielą, wcześniej lub później, losy na śmierć skazanych, choćby nawet przy pomocy starostów i żandarmów jeszcze kilka mandatów z mętnej wody wyborczej wyłowili. Lud nie zapomni im nigdy tego oportunizmu i samolubstwa...

Nowy rok witamy pełni otuchy. Nie z przedstawicielami starego, z obiegu wycofanego przywileju, nie z koteryą, dotąd wyzyskującą i rujnującą kraj, odbywać się będzie nasz pochód, i nie z nimi razem stawać będziemy do walki. Walczyliśmy dla ludu, pod sztandarem demokracyi zdobyliśmy dla niego wielkie prawo głosu przy wyborach, i z tym ludem mamy prawo i obowiązek iść dalej, dzielić jego dobre i złe losy.

To program demokracyi polskiej, dla której lud nie jest czczym frazesem, lecz podstawowym czynnikiem rozwoju narodowego.

Lewica wyborcza.

(Koresp. „N. Ref.“)

Warszawa, 28 grudnia.

Dewiza koncentracyi stronnictw prawicy, złożonej z Narodowej demokracyi realistów i Polskiej Partyi Postępowej, pozostawiła wolną całą odwrotną stronę medalu wyborczego, na którym — przed ostatecznem puszczeniem go w obieg — wybija obecnie swoje piętno, również koncentracyjne, cała lewica z Związkiem postępowej demokracyi, mającym widomą głowę w osobie Świętochowskiego, podobnie jak w Narodowej Demokracyi stanowisko to zajął Sienkiewicz, postawiony dziś na czele koncentracyi prawicy i jego komitetu wyborczego.

Podobnie też jak swego czasu i w Galicyi, wobec przeważających zastępów konserwatywnych, dominujących nad masami ludu, żywioły postępowo demokratyczne podjęły walkę o każdy krok naprzód, o każdą zdobycz czy to wolnościową, czy polityczną, czy społeczną aż do ostatniej reformy ordynacyi wyborczej, tak i stronnictwo postępowo demokratyczne w Królestwie czeka podobne mniej więcej zadanie i podobnie ciężka praca w pochodzie naprzód, utrudnione tem jeszcze, że musi ono stawać odpornie nietylko na prawym, ale i na lewym swym froncie, wobec zbyt daleko idących uroszczeń i prądów stronnictw socyalnych, opartych na masach robotników fabrycznych, których w Galicyi niema. Oto kąt widzenia, pod którym oceniać należy naszą tutaj postępową demokracyę, jej siły, środki, cele i przyszłość.

Na drodze rozpoczętej niedawno pracy, stawać musi to stronnictwo po raz drugi wobec wyborów, staje też w miarę środków i sił z wiarą i poczuciem obowiązku większem, od nadziei wielkich zwycięstw doraźnych.

Przystąpił tedy „związek postępowej demokracyi“ do akcyi wyborczej, pragnąc skupić przy swej politycznej formacyi żywioły postępowe, reprezentowane w „komitecie centralnym wyborczym Zjednoczenia wszystkich stronnictw postępowych“, t. j. całej lewicy.

Udział Polskiej Partyi Postępowej w koncentracyjnym komitecie wywołał rozłam w jej łonie. Zwolennicy jej dawni, jak dr Henryk Nussbaum, Mikołaj Brauman, Edward Natanson i Józef Kernbaum, znaleźli się w obozie koncentracyi narodowej raczej już jako przedstawiciele znacznego odłamu żydów, przychylających się do Narodowej demokracyi, w przeciwstawieniu do przeważnej liczebnie grupy, a zwartej na jednej platformie obrony praw żydów, z postulatami ich gwarancyi, jako mniejszości narodowej. Grupę tę składają syoniści, nacyonaliści-żydzi i część żydów konserwatywnych. Przy wyborach zastrzegli oni sobie samodzielność a raczej swobodę akordu, możliwego także z postępową demokracyą. Polską Partyę Postępową osłabi również dotkliwie exodus jej twórcy adw. Strzembosza, a nadto pp. Teodorowicza, Nissena, Dra Rappera i kilku jeszcze innych.

Na tę chwilę przypada formacya komitetu centralnego wyborczego zjednoczenia postępowej lewicy, w skład którego wchodzą:

1) Postępowa demokracya;

2) Secesyoniści z Polskiej Partyi Postępowej;

3) Bezpartyjny odłam żywiołów postępowych i inteligencyi;

4) Sfery rzemieślnicze reprezentowanych politycznie przez przywódców w rodzaju szewca Hiszpańskiego;

5) Proletaryat;

6) Postępowa inteligencya żydowska.

7) Przedstawiciele kierunków skrajnych, niezorganizowanych; wreszcie

8) Socyalna demokracya i Bund, chociaż nie wchodzą w skład bloku wyborczego, postanowiły w zasadzie głosować ze skoncentrowaną Postępową demokracyą.

Jest to zatem nie tyle koncentracya stronnictw lewicy, jak czasowy tylko akord wyborczy i to nie bez pomyślnych nawet widoków jeśli nie w Warszawie, to w kilku miastach prowincyi, a mianowicie: w gub. lubelskiej, gdzie postępowa demokracya duże robi postępy; w gub. piotrkowskiej, gdzie żywioły fabryczne są nawskroś postępowe. Również pomyślne szanse ma postępowy kandydat w Łodzi, inżynier i dyrektor tramwajów, Witkowski, cieszący się zaufaniem zarówno wśród Polaków, jak żydów i Niemców. (Kontrkandydatem jego będzie były poseł Narodowej demokracyi, adwokat Rząd.).

Nie można również przesądzać wyników wyborów warszawskich, o ile bowiem zrzekł się już kandydowania prof. Smoleński, wysuwany drogą koncesyi przez koncentracyę prawicy, która w miejsce jego postawi adw. Papieskiego, o tyle wytworzyć się może zgoda na innego postępowego kandydata, choć go będzie stawiał Związek postępowej demokracyi, tem bardziej, gdy, jak się dowiaduję, staną z ramienia akordu całej lewicy jako kandydaci z Warszawy: Święcicki i Krzywicki. Oba nazwiska same mówią za siebie.

Formacya komitetu centralnego wyborczego Zjednoczonej lewicy bliska już ukończenia, omawiana była wczoraj na zwołanem „ad hoc“ zebraniu przedstawicieli. Do komitetu dostarczy Warszawa 50 osób, oprócz przedstawicieli z prowincyi. Utworzone 4 sekcye, finansowa, wykonawcza, agitacyjna i redakcyjna, rozpoczynają działalność. Prezesem komitetu wybrany będzie Świętochowski, który jednakże ustąpi miejsca komu innemu w chwili, gdy kandydatura jego będzie uchwaloną i postawioną.

Grot.

Ze spraw rosyjskich.

(Proletaryzacya włościan rosyjskich. — Zaślepienie rządu Stołypina.)

Z głębi Rosyi nadchodzą coraz straszniejsze wieści. Chroniczna choroba rosyjska — nieurodzaj i głód — w tym roku przeszła w stan wyjątkowo ostry dlatego, że rząd ze względów politycznych zupełnie prawie sparaliżował inicyatywę prywatną w niesieniu pomocy głodnym, a sam dzięki tego rodzaju, jak Hurko-Lidwalowska, operacyom, wszędzie prawie z dostawą zboża się spóźnił, pozostawiając całe gubernie dosłownie bez kęsa chleba. Nadto biurokratyczny rząd wymierzył wsi rosyjskiej jeszcze drugi niemniej dotkliwy cios. Jeszcze w jesieni sfery rządowe w Petersburgu spodziewały się, że włościanie, nauczeni rozumu karnemi ekspedycyami, zmiękną tak, że ściąganie podatków, a nawet ogromnych zaległości podatkowych będzie obecnie łatwiejsze niż kiedykolwiek.

Ponieważ nadzieje te okazały się zupełnie zwodniczemi, biurokracya petersburska nie zważając na straszliwą w tym roku klęskę głodową zaczęła stosować dotąd nawet w Rosyi nieznane represye w celu wyciskania podatków.

„Nie wierzą przysięgom i łzom półnagich, zrozpaczonych włościan — pisze „Strana“. — Zabierają ostatnie krowy i owce i wogóle wszystko, co w lepiance chłopskiej jakąkolwiek przedstawia wartość, a jeżeli na miejscu nie znajdują kupców, wiozą te fanty dalej do miasteczek, gdzie sprzedają je zabezcen na licytacyach.“

W takich warunkach włościanie korzystając z nowego prawa wychodzenia z „obszcziny“ i sprzedawania swoich nadziałów, rzucą się niewątpliwie do tej operacyi i wysprzedadzą się co rychlej z ziemi, byle przeżyć tylko strasznie zapowiadającą się zimę i uwolnić się od okrutnych egzekucyj podatkowych. W chwili więc, kiedy małorolność i głód ziemi dosięgają szczytu, równocześnie rozpocznie się tak gwałtowna proletaryzacya wsi rosyjskiej, o jakiej nie śmieli marzyć nawet najwięksi optymiści z pośród socyalistów-rewolucyonistów.

„Z każdym dniem i na każdem miejscu — pisze „Strana“ — dzieją się po wsiach rzeczy coraz straszniejsze. Włościanin rosyjski wpada w przepaść nieopisanej nędzy, z której się już nigdy nie zdoła wydobyć. Egzekutorowie podatkowi pracują tymczasem energicznie. Ostatnie kopiejki chłopskie płyną do kas rządowych obficie, a prasa rządowa kpi sobie z manifestu wyborskiego, w którym wzywano do niepłacenia podatków, i z cyframi w ręku dowodzi potęgi rządu, a włościanin — umiera z głodu...“

Rząd Stołypina pracuje nad przygotowaniem strasznego wybuchu anarchii agrarnej skuteczniej, niż wszyscy agitatorowie rewolucyjni razem wzięci. Do jakiego zaś stopnia dochodzi zaślepienie i „samodurstwo“ rządu Stołypina, świadczy chociażby rozmowa, którą współpracownik „Strany“ miał z pewnym dygnitarzem, pozostającym w czynnej służbie, który reprezentuje całą bardzo wpływową u dworu grupę kamaryli.

— Działalność wojennych sądów polowych — powiedział ten dygnitarz — jest dobroczynną przedewszystkiem dlatego, że zmniejsza w znacznym stopniu pracę sądów okręgowych, w których przepisy proceduralne nie pozwalają na postępowanie tak krótkie i szybkie, jakie praktykują sądy polowe. Jeszcze więcej dobroczynnym jest wpływ tych sądów na partye rewolucyjne. W tym względzie działają one przede-

Z Zakopanego.

Rozpoczął się ponowny sezon zakopiański, sezon bez kurzu, turkotu, hałasu, deszczów i wycieczek w głębokie góry. Zima rozwinęła się jak olbrzymi biały kwiat — w całej pełni. Przyszedł mróz, potem zaniosło się na halny wiatr, „odmieniło“ na śnieg i dziś właśnie, w drugi dzień Bożego Narodzenia, rozpoczęła się cudowna zakopańska zima. Jak na umówionego też mnóstwo osób zjechało tu w dniach ostatnich. Ruch więc na ulicach znaczny. Sanki, a za niemi często długie korowody przyziemnych saneczek sportowych, krzyżują się w dół i do góry. Tu trzeba oddać sprawiedliwość zarówno Towarzystwu Tatrzańskiemu, jak i „klimatyce“, że dla sportu zimowego w Zakopanem żadna z tych instytucyj nic a nic nie robi. Zakopane nie ma ani żadnej zasługującej na tę nazwę ślizgawki, ani pourządzanych torów dla bezkonnych saneczek, ani wogóle nic, co mieć w tym kierunku powinno i co wogóle podobne miejscowości górskie w zimie posiadają. Wszystko to na wielką, europejsko-szwajcarską modę urządzili Węgrzy przy Jeziorze Szczyrbskiem, gdzie też mnóstwo osób jedynie tylko dla sportów zimowych przyjeżdża. Że się też nie znajdzie żaden przedsiębiorca prywatny, którychy tu urządził i jedno i drugie: i porządną ślizgawkę i tor dla saneczek? Na Krupówkach pod lasem wobec mnóstwa potoków nic łatwiejszego, jak duży plac na całą zimę na teren dla łyżew zamienić, biorąc zwłaszcza na uwagę to, że w tej wysokości odwilże są i rzadkie i mało szkodliwe, a zima trwa około pięciu miesięcy. Tory dla saneczek nic łatwiejszego, jak urządzać na Gubałówce. Za granicą, np. w Szwajcaryi, odbywają się takie szlichtady nawet przy świetle wieczornem, przy pochodniach. Wygląda to ślicznie, ściąga ciekawych i uczestników, uprzyjemnia pobyt i przynosi korzyści i gościom i przedsiębiorcy, czy wogóle miejscowości, ale u nas to wszystko idzie niesłychanie wolno. Wszak do niedawna nie można było w Zakopanem dostać worków turystycznych, ani żelaz do chodzenia po śniegach i lodach.

Jaki będzie sezon zimowy tegoroczny: trudno jeszcze przewidzieć. Towarzystwo dopiero się zjeżdża, dopiero się poznaje ze sobą. I tu znów występuje na pierwszy plan brak dworca z jakąś salą, gdzieby się ludzie zbierać mogli. Nie zastąpi tego cukiernia, czy restauracya, bo cukiernia i restauracya ma zupełnie inne znaczenie i inne warunki; nie zastąpi tego żadna czytelnia, bo czytelnia jest od tego, aby w niej czytać, a nie gadać, zresztą to są lokale małe i wcale do życia towarzyskiego nieodpowiednie; nie zastąpi tego także żaden klub, jaki tu jest projektowany, bo do klubu każdego należy zawsze tylko pewne koło ludzi. Potrzeba ogólnej wielkiej sali, z czytelnią, bilardem i bufetem obok na miejscu, tego, co ma każdy dworzec w każdej miejscowości klimatycznej, czy zdrojowej. I pasya bierze, kiedy się patrzy na głupią budę, która bez najmniejszego pożytku przepędza zimę wśród śniegów, nie mogąc służyć do niczego, a nazywa się dworcem Towarzystwa Tatrzańskiego. Nie było pieniędzy na wystawienie większego murowanego budynku, a drewniany groził spaleniem się, jak poprzedni? Zapewne — bo najbystrzejszy umysł nie mógł tego przewidzieć, że z opłat wstępu, z wynajmu na bale, odczyty i koncerty, oraz z bufetu w krótkim stosunkowo czasie kosztaby się były pokryły.

Brak jest w Zakopanem zbornego punktu i brak ten, zwłaszcza w zimie, daje się dotkliwie czuć. Gdyby był taki towarzyski punkt zborny, Zakopane miałoby jeden więcej atut w ręku do ściągania tu gości na zimę.

Jedno wielkie, ogromne tutejsze dzieło dokonane: wodociągi zaprowadzono. Kto to zrobił, olbrzymią poprostu zdobył zasługę i na olbrzymią zasłużył wdzięczność. Teraz potrzeba jeszcze kanalizacyi, potem elektrycznego oświetlenia. Że go dotąd niema, przy tych i tylu spadkach wody, pojąć niepodobna. Zakopane potrzebuje swojego — „sit venia verbo“ — Napoleona. Byli ludzie, którzy wydobyli je na światło dzienne i przysporzyli jego wzrost, ale po nich nie znalazł się nikt, coby je rozwinął i przyozdobił. Wspaniałe, śliczne miał tu pole do działania hr. Władysław Zamoyski, jego właściciel, i tego się po nim wszyscy spodziewali. Ale spodziewali się napróżno. Między dworem kuźnickim a Zakopanem nie nawiązały się stosunki żadne. Szkoda, bo hr. Zamoyski mógł tu zrobić dużo.

„Napoleon zakopański“, którychy z tej miejscowości zrobił to, czem być powinna i na co ma warunki, nie znalazł się dotąd, a chodziłoby o człowieka, którychy miał te trzy zasadnicze warunki: przedsiębiorczość, energię i pieniądze. Pod ręką takiego człowieka, o ile by mu nie przeszkadzano, wyprowadzenie Zakopanego na właściwy poziom byłoby tylko kwestyą czasu — ku pożytkowi ludności miejscowej, ku wygodzie publiki przyjeżdżającej, ku korzyści kraju. Mógłby to zrobić Wydział krajowy — ale Wydział krajowy mógłby to zrobić tylko wtedy, gdyby jacyś posłowie zaczęli się tą kwestyą zajmować gorąco. Mógłby to zrobić rząd, ale Zakopane jest w Galicyi, nie w Tyrolu. Może nieszczęściem dla Tyrolu, ale wielkiem szczęściem dla reszty Węgier jest to, że nie mają Tyrolu. Dlatego powstała pod Tatrami taka osada, jak Tatra-Lomnitz i Fenyeo-haza, dlatego zakazano Hohenlohemu z Jaworzyny kupować dalsze tereny w Tatrach, dlatego Szmeks i Szczyrba stały się po prostu wspaniałemi miejscowościami. Mogliby to zrobić kapitaliści polscy — ale nie robią; mogliby wreszcie zrobić arystokraci polscy — no, ale także nie robią. Tymczasem ktokolwiek tego nie robi, a może, jeżeli jest instytucyą krajową: krzywdzi kraj; jeżeli osobą prywatną: nie wyzyskuje nadarzającej się sposobności zarobku, pomijając już moralne względy.

Bo jest więcej, niż pewne, że jeden grosz wsadzony w rozwój Podtatrza nie pójdzie na marne. Zamiłowanie, potrzeba natury wzrasta z roku na rok, od pokolenia na pokolenie, ale zarazem wzrastają także potrzeby ludzkie i przyzwyczajenia. Podtatrzu w Polsce nic zrobić konkurencyi nie może, bo nic podobnego poza niem w Polsce niema. Miliony tu leżą poprostu do podjęcia, miliony dla kraju, dla ludności miejscowej, dla przedsiębiorców. Naturalnie przedtem trzeba i coś pomyśleć i popracować i włożyć. Trzeba po amerykańsku pomyśleć, po amerykańsku pracować i po amerykańsku, jeśli się samemu pieniędzy niema, umieć się o nie postarać.

Najlepiej naturalnie byłoby, aby sami górale, jak to już i inni różni ludzie podnosili pisząc o Zakopanem, popchnęli rozwój Zakopanego naprzód. Ale żądać czegoś podobnego dziś od górali jeszcze przedwcześnie. Są to ludzie zdolni i energiczni, pojętni i inteligentni, ale ich kultura datuje się od zbyt niedawna, aby od nich można żądać więcej, niż zasadniczych rzeczy.

Przykłady, jak szybko górale się oryentują w sytuacyi są. Choćby wziąć takie hotele, jak „Hotel turystów“, który prowadzi p. Sieczka ze Zakopanego, lub „Staszeczkównę“, którą prowadzi p. Pawlica z Poronina, obaj przecie nie fachowi hotelarze, a przesiębiorstwa ich są prowadzone bardzo dobrze. Bo to przedewszystkiem powinni mieć na celu i górale i przyjezdni, że Zakopane jest i ma pozostać góralskiem. Tymczasem cóż się dzieje? Oto tacy Zakopianie, którzy mają tyle do zrobienia i zarobienia u siebie w domu, w swojej wsi, emigrują za zarobkiem do Ameryki. Brak tu jest ducha, brak inicyatywy i brak ogromny pojęcia o zbiorowem działaniu. Wiele rzeczy mogliby dokonać chłopi, gdyby i prace swe i kapitały zespalali i wspólnemi siłami brali się do roboty. Ale na to potrzeba kogoś, coby chciał i umiał takie wytwórcze spółki chłopskie zawiązywać, organizować i rozwijać. Mogłaby powstać spółka budowlana, spółka murarska, spółka rzeźnicza spółka dróg górskich i wiele, wiele innych. To jest bardzo przykre, jak się widzi, że żywioł miejscowy nie tylko nie osiąga tych korzyści, które powinien, ale owszem upośledzony bywa przez konkurencyę napływową.

Myślę, że wykształceni między góralami sami to czują i rozumieją i można mieć nadzieję, że jakaś akcya w tym kierunku rozpocznie się wkrótce. A iść powinna w dwóch głównych działach pracy: przemysłowym i rolniczym. Gospodarstwo rolne na Podhalu jest opłakane, a zgubny konserwatyzm gospodarczy ogromny. Gdy pewnemu gaździe tłómaczył jego syn, że o wiele pożyteczniej byłoby uprawiać odpowiednie jarzyny niż ziemniaki, któreby można za wzięte za jarzyny pieniądze łatwo kupić i wypadłyby taniej: gazda przyznał synowi w teoryi racyę, ale „jakozby to było, kieby swoik grulecek nie było...“ Gospodarstwo w górach jest opłakane, a ma tę stronę najgorszą, że sam rolnik właściciel jest względem niego najpesymistyczniej usposobiony. „U nas ziem płona“ i koniec. Tymczasem tak nie jest i ta sama „płona ziem“ umiejętnie uprawiona, mogłaby dać nierównie lepsze plony. Jużcić naturalnie nie urodzi się w Zakopanem, czy Murzasihlu pszenica, ale na 24 zdrenowanych przez zarząd dóbr zakopiańskich morgach pod Kościeliskiem, wyrósł nie „owiesek“, nawet nie owies, ale „owsisko“, jak mówili chłopi. Świetne również rezultaty rolne miał po zdrenowaniu i umiejętnej uprawie, p. Stanisław Lgocki w Łopusznej za Nowym Targiem. Zakładane szkółki pastwiskowe wskazują, że mnóstwo drogocennych traw możnaby zaprowadzić na Podhalu i w samych górach. Rząd i kraj spokojnie patrzą, jak tysiące ludzi emigruje w świat, a o podniesieniu uprawy roli, hodowli bydła, o tak zwanem racyonalnem gospodarstwie chłopskiem nikt nie myśli. Chłop zaś, nawet tak inteligentny i energiczny, jak góral, potrzebuje być długo i niezmiernie namacalnie przekonywanym, że to, co

wszystkiem strachem. Po każdym nowym zamachu, siły ich zmniejszają się tak, że ta „hydra“ o której poważnie myślano, że w miejsce jednej ściętej głowy odrośnie jej głów dziesięć, przestało już być straszydłem zarówno dla rządu, jak dla spokojnej ludności.

Zapytany, czy nie sądzi, że sądy polowe zdemoralizują społeczeństwo, przytępiając w niem sumienie, dygnitarz ów odpowiedział:

— Sądzę, że jest zupełnie przeciwnie. Przypomnij pan sobie, jak jeszcze niedawno przyjmowano wiadomości o zamachach na osoby urzędowe. Wiadomości te przyjmowano zupełnie obojętnie. Nikomu nie przychodziło nawet na myśl zapytać się, za co mianowicie tego lub owego zabito. Dzisiaj jest inaczej. Dzisiaj stanowczo wszyscy zapytują przedewszystkiem, co uczynił ten lub ów przedstawiciel władzy takiego, że aż go zabić uznano za stosowne. Oznacza to, że opinia ogółu społeczeństwa, przesunęła się bardzo na prawo.

W Dumie państwowej większość będą mieli niewątpliwie prawi. Jeżeli zaś nie, Dumę rozwiążą i zwołają trzecią. Jeżeli zaś i ta okaże się tak samo opozycyjną, to będzie to świadczyło o tem, że nowo wybrana forma rządu nie odpowiada naszemu państwu...

— Gdzież więc wyjście? — zapytał interlokutor dygnitarza. — Czyż mielibyśmy wrócić do dawnego porządku. Wreszcie dlaczego ponowie żądacie, aby Duma w poglądach swoich i dążeniach zbliżała się więcej do pragnień rządu, nie zaś do życzeń narodu?

— Życzenia narodu? — zawołał dygnitarz — Któż to je formułuje? Znamy tych panów, widzieliśmy ich i słyszeli. Cokolwiek by tam mówiono, powołując się na niedawne zwycięstwo t. zw. „zorganizowanych mas“, jesteśmy głęboko przekonani, że naród nie wyszedł jeszcze z tego położenia, kiedy los państwa może i powinien znajdować się nie w jego ręku, ale w ręku oddzielnych osobistości utalentowanych i silnych.

Ruch wyborczy w Niemczech i w zaborze pruskim.

Widoki rządu i popierających go partyj w walce wyborczej stale się pogarszają. Wszystko w dziwny sposób sprzysięga się przeciwko niemu — nawet... szczęście wojenne w kolonii południowo-afrykańskiej. W tych dniach, jak już doniósł telegraf, nadeszła stamtąd wieść, że wreszcie i ostatni szczep krajowców, który stawiał opór wojskom niemieckim, poddał się i wydał całą swoją broń palną. Jest to głośny szczep Hottentottów Bondelzwartów. Wiadomość ta wywołała w całych Niemczech wielkie zadowolenie, tylko nie w kołach rządowych. Tym kołom, które dawniej z takiem utęsknieniem oczekiwały zwycięskich biuletynów z afrykańskiego pola walki, tym razem byłaby bardziej na rękę wiadomość o nowej jakiej porażce niemieckiej i to z następującego powodu. Przyczyną rozwiązania parlamentu był, jak wiadomo, zatarg między rządem a większością o dwie sprawy: o kredyt blizko 30 milionów marek dla tej kolonii i o kwestyę, ile tam należy pozostawić wojska? Rząd upierał się przytem, ażeby pozostawiono tam na razie jeszcze 10.000 ludzi, stronnictwo centrum godziło się tylko na 2500, twierdząc, że ta siła powinna wystarczyć zupełnie do ostatecznego stłumienia powstania. I właśnie ten opór stronnictwa centrum rząd chciał użyć za hasło bojowe w walce wyborczej. Jego organa wskazywały na to, że centrum, odmawiając rządowi środków do dalszej walki, naraża na szwank honor i interesy Rzeszy niemieckiej.

Tymczasem ta wieść właśnie przyznała racyę nie rządowi, lecz jego przeciwnikom. Okazało się z niej, że powstanie w Afryce południowej na prawdę już dogorywało w chwili rozwiązania parlamentu i że ani nawet 2500 ludzi nie było potrzeba do zadania powstańcom ostatniego ciosu. Cała bowiem „armia“ owego szczepu, który broń złożył, liczyła 120 ludzi! „Niebezpieczeństwo afrykańskie“, którem rząd zamierzał operować w agitacyi wyborczej, znikło nagle, rozwiązało się zupełnie i rząd stracił ostatnie swoje hasło. A pogorszył on sytuacyę swoją jeszcze przez to, że w najniezręczniejszy sposób w półurzędowych organach usiłował wyzyskać ów sukces afrykański na swoją korzyść, co wywołało pewne zdumienie nawet wśród jego zwolenników.

Centrum tryumfuje. Ma ono teraz w ręku nową — świetną wprost broń przeciwko rządowi i jego poplecznikom, może powoływać się na to, że stało i stoi na straży kieszeni wyborców przeciwko nadmiernym lub zupełnie niepotrzebnym wydatkom na awantury afrykańskie, może wskazywać i na to, że sytuacyę w rzeczonej kolonii afrykańskiej oceniało trafniej, niż rząd. A że ma jeszcze w zapasie inne także atuty przeciwko rządowi, o pozycyę swoją obawiać się nie potrzebuje.

W sytuacyi wprost bez wyjścia znalazły się obecnie obie grupy wolnomyślnych. Spodziewały się one, że w zamian za usługi, wyświadczone mu w sprawie kolonialnej, rząd jeśli już nie uwzględni ich postulatów, co do „zwrotu polityki rządowej ku lewicy“ — przynajmniej uwzględni stronnictwo rządowe, ażeby przy wyborach w walce z centrum lub socyalną demokracyą popierały tam, gdzie same są w mniejszości, kandydatów wolnomyślnych. Tymczasem i pod tym względem spotkał stronnictwa te gorzki zawód. Otóż w wielu okręgach konserwatyści, ta przyboczna gwardya rządu — nietylko ani słyszeć nie chce o udzieleniu pomocy wolnomyślnym, lecz przeciwnie zamierzają popierać centrowców przeciwko nim. I tu więc, jak wszędzie, konserwa kieruje się wyłącznie swemi partyjnemi interesami.

Ruch wyborczy w polskich dzielnicach, rozwinął się już w całej pełni. Pisma poznańskie zapełniają całe łamy zapowiedziami zebrań i wieców wyborczych. Na razie nawet strajk szkolny zeszedł na drugi plan wobec tej walki. A zdaje się, że nie minie ona także bez pewnych wewnętrznych zatargów w obozie polskim, tylko że te zatargi tym razem sprawie naszej dobre wyjść mogą. Miarodajne dziś stronnictwo postępowo-ludowe, pragnie oczyścić Koło polskie z ostatnich żywiołów ugodowych, które w nich jeszcze pozostały. Do tych należy w pierwszym rzędzie ks. prałat Jaździewski. Prasa ludowa zarzuca mu, że nie rozumie już w obecnej chwili i zmienionej sytuacyi swego społeczeństwa, że swojem ustawicznem dyplomatyzowaniem oraz niegodną wprost polskiego posła w takich warunkach uniżonością wobec reprezentantów rządu, wielką wprost szkodę wyrządza sprawie naszej. I zdaje się, że tym razem już nic nie ocali ks. Jaździewskiego przed utratą mandatu, i że zniknie z areny parlamentarnej w Berlinie, na której przed laty obfite zbierał laury, dopóki nieszczęsna polityka ugodowa nie owładnęła nim zupełnie.

Dalej wątpliwą jest rzeczą, czy wróci do Berlina Leon Grabski, dyrektor cukrowni w Gnieźnie, ponieważ przeciwko jego kandydaturze podnoszą się głosy w polskich sferach robotniczych i to z tego powodu, iż zajął on nie życzliwe stanowisko względem polskich robotniczych związków zawodowych. Chwieje się wreszcie mandat posła dra Antoniego Chłapowskiego, który wybrany podobnie, jak jego popularny współimiennik dr Alfred Chłapowski, jako poseł ludowy, uległ zupełnie wpływom ks. Jaździewskiego.

Rzeczywiście też podziwiać trzeba naiwność „Dziennika Poznańskiego“, który wobec tego nowego zwrotu opinii publicznej ku radykalniejszemu kierunkowi ma jeszcze odwagę proponować na posłów dawniej już obalone wielkości ugodowe, jak szambelana Cegielskiego i dra Dziembowskiego. Z góry wątpić można, czy znajdzie się jaki okręg, którýby tych panów ponownie zaszczycić chciał swojem politycznem zaufaniem.

Z chwili przełomu w Łodzi.

Łódź, 30 stycznia.

Obecne naprężenie sytuacyi w Łodzi, grożące lada chwila żywiołowym wybuchem terorystycznej walki na śmierć i życie, nie jest bynajmniej sprawą miejscową, a tylko wykładnikiem ogólnego w całem Królestwie rozstroju postępowego w dziedzinie pracy fabrycznej i warsztatowej pod wpływem dwuletniego już przeszło ruchu rewolucyjnego.

Rząd odegrał tutaj dwulicową rolę wobec robotników i fabrykantów. Zrazu stawał niby to w obronie jednych i drugich, potem wszystkich zostawił własnemu losowi. Skończyło się na tem, że fabrykanci, nękani przez robotników strajkami, odpowiedzieli na nie lokautem.

Akcya fabrykantów rozpoczęła się zamknięciem fabryk ostrowieckich, gdzie pozbawiono pracy 2000 robotników. Za tym przykładem poszły w Warszawie fabryki pod firmą: Lilpop i Rau (350 rob.), Gostyński (60), Ziegelstreich (68), Rudzki (19); dalej wszystkie prawie fabryki konstrukcyjne, mechaniczne, niektóre meblowe, lampowe, wreszcie warsztaty krawieckie i łańcuszkowe. Nie brak też zapowiedzi o podobnych zarządzeniach po Nowym roku fabrykantów innych gałęzi przemysłu, jak żelaznego, garbarskiego i t. p.

Naturalnie najsilniej musiało to się zaznaczyć w ognisku największem naszego przemysłu, w Łodzi, gdzie zamknięto naprzód fabrykę Kellera, potem Kindermana, wreszcie, z powodu miejscowych nieporozumień w fabrykach Poznańskiego utworzył się żelazny związek lokautowy siedmiu największych fabryk, które wczoraj, jako w ostatnim dniu terminu rozporządzenia, stanęły. Są to zatem fabryki Poznańskiego, Grohmana, Hinzla, Kunitzera, Szajblera, Biedermana i Stejnerta, pozostawiające 27.000 robotników bez pracy, przeszło 100.000 ludzi (ich rodzin) bez chleba.

Sytuacya to rozpaczliwa nasuwa przedewszystkiem trwożne pytanie: co będzie dalej?

Na to po rozględnięciu się tu na miejscu w Łodzi nie otrzymałem z nikąd uspakajającej odpowiedzi.

Ruch dzienny uliczny, szczególnie na ul. Piotrkowskiej, łudzi swym niby normalnym wyglądem — o ile oczywiście najeżony bagnetami stan wojenny może się do tego przyczyniać. Lecz poza tym pozorem widoczny wszędzie lęk i niepokój o każdą niemal najbliższą chwilę. Codziennie pod wieczór grozi istna wichura rewolucyjna, do której już wczoraj zachęcały powiewające sztandary, zatknięte na ogrodzeniach, gmachach i kominach fabrycznych, skąd siłą usuwało je wojsko.

Wśród mas robotniczych ścierają się ze sobą różne sprzeczne poglądy. Przeważa wśród nich chęć powrotu do pracy, a raczej przymus nędzy i głodu wśród rodzin. Niemniej bardzo licznych ma zwolenników chęć oporu za każdą cenę aż do ostatka, choćby za cenę siłą zajętych mieszkań prywatnych i rekwizycyi środków do życia z bronią w ręku.

Sprzeczne te postanowienia zwalczają się wśród osobistych ścierań i walk bratobójczych, które w sobotę zasłały ulice Franciszkańską, Drewnowską i Krótką 7 zabitymi i 30 przeszło rannymi. Wpadano bowiem gromadnie do mieszkań, mordując oponentów wobec ich rodzin.

Partye skrajne, rozporządzające bardzo małemi środkami, wypłaciły zaledwie samym tylko robotnikom fabryk Poznańskiego po 12 rb. tygodniowej zapomogi żonatym, po rublu innym. Cała załoga wojskowa, wczoraj skonsygnowana, wyczekuje w pogotowiu wojennym każdej chwili alarmu. Dla jej wzmocnienia się wycofane będą od jutra placówki i straże, które dotyczas pilnowały banków i instytucyj bankierskich, skazanych odtąd na zorganizowanie własnej samoobrony.

Ponury nastrój ogólny zwiększają co chwilę obiegające pogłoski i groźby puszczenia wojska na miasto, użycia dział i t. p., jakoteż zwiększające się walki bratobójcze i mnożenie się ich ofiar, między któremi znalazł się onegdaj ciężko ranny inżynier Ostaszewski, walczący dotąd ze śmiercią, jakoteż majster Polkowski, zmarły w sobotę po południu wskutek ran postrzałowych.

Dziś wysłali bankierzy i zarządzający instytucyami finansowemi zbiorowy telegram do generał-gubernatora, domagając się przywrócenia usuniętej już dziś rano ochrony wojskowej przy biurach, kantorach i gmachach tych instytucyj.

Grot.

Nauczycielki w obronie zagrożonych praw.

Wobec pogłosek, że przy zamierzonem polepszeniu płac nauczycielskich na najbliższej sesyi Sejmu krajowego mają być płace nauczycielek w każdej klasie w stosunku do płac nauczycieli o 20% niższe, rozpoczęło „Stowarzyszenie nauczycielek“ w Krakowie w obronie swoich praw energiczną akcyę.

Na wezwanie dyr. Joanny Pogonowskiej, przewodniczącej „Stowarzyszenia nauczycielek“, zgromadziło się w Krakowie około 100 nauczycielek szkół publicznych, będących członkami Stowarzyszenia, w dniu 20 grudnia 1906 na posiedzenie w domu Stowarzyszenia przy ul. Karmelickiej. Przewodnicząca podała do wiadomości zgromadzonych, iż na wieść, że proponowane jest pokrzywdzenie nauczycielek przez obniżenie ich poborów do 80% płacy nauczycieli — i na wezwanie komitetu wiecowego lwowskiego do zamianowania dwóch delegatek do Komitetu wiecowego, zwołała wydział Stowarzyszenia, który w obecności kilkunastu nauczycielek szkół publicznych rozpatrywał sprawę i przygotował odnośne rezolucye. Po długiej ożywionej dyskusyi uchwalono jednomyślnie następującą rezolucyę wraz z wnioskami:

„Doszły do sfer nauczycielskich wieści, że przy zamierzonem polepszeniu płac nauczycielskich, płace nauczycielek mają być o 20% niższe od płac nauczycieli. Nie chcemy temu dać wiary, aby władze krajowe wobec równych kwalifikacyj i równych obowiązków miały zamiar traktować kobiety gorzej. niż mężczyzn. Gdyby jednak nadspodziewanie nasza wieść okazała się przecież prawdziwą, w takim razie zgromadzenie członków „Stowarzyszenia nauczycielek“ w Krakowie zastrzega się imieniem swojem i wszystkich nauczycielek przeciw tej krzywdzie i oświadcza, że z całą energią podejmie odpowiednie kroki i poruszy wszelkie czynniki, powołane do decydowania w tej sprawie, aby takiego pokrzywdzenia kobiet niedopuścić; albowiem:

1) Nauczycielki w Galicyi były dotąd na równi traktowane z mężczyznami pod względem stosunków prawnych.

2) Nauczycielki mają takie same kwalifikacye fachowe jak i nauczyciele, a ogólnym poziomem wychowania i wykształcenia z pewnością nie stoją niżej, owszem ogólny poziom wykształcenia nauczycielek jest wyższym, niż przed laty i pod żadnym względem nie ustępuje wykształceniu nauczycieli. Nauczycielki korzystają skwapliwie z każdej sposobności podniesienia swojego wykształcenia, a nauczycielki w Krakowie i we Lwowie korzystają z otwarcia Uniwersytetu dla kobiet i coraz liczniej przystępują do egzaminów wydziałowych i licealnych.

3. Działalność nauczycielek w szkole, jak to władze same uznały, jest bardzo wydatną, gorliwą, sumienną i z prawdziwem poświęceniem spełnianą — tem samem jakość pracy nauczycielki, jako przyrodzonej, wychowawczyni młodego pokolenia jest co najmniej równą pracy nauczyciela.

4) Jedna część nauczycielek w poborach swoich doznaje dotkliwej krzywdy, albowiem wszystkim nauczycielkom mężatkom odciąga się już obecnie od ich płacy 10% do funduszu szkolnego kraj.

5) Dla nauczycieli urządzają władze szkolne kursa specyalne, przygotowywując do egzaminów wydziałowych i udzielają im w tym celu urlopów i materyalnej pomocy, podczas gdy nauczycielki muszą własnym kosztem i trudem uzupełnić swe wykształcenie bez wszelkiej pomocy władz szkolnych, co się dzieje z uszczerbkiem grosza ciężko zapracowanego, a co więcej zdrowia, i jest główną przyczyną częstszych urlopów niż u nauczycieli.

Z tych wszystkich powodów zgromadzenie musi się jak najuroczyściej zastrzedz przeciw niezasłużonemu niczem nieuzasadnionemu pokrzywdzeniu nauczycielek, a mianowicie przeciw obniżeniu płac w stosunku do płac mężczyzn.

W celu energicznej obrony zagrożonych najżywotniejszych interesów nauczycielek zgromadzenie wybiera dwie delegatki „Stowarzyszenia Nauczycielek“ i jedną zastępczynię, które we wszystkich czynnościach Komitetu wiecowego udział wezmą. Zgromadzenie uchwala wysłać do Lwowa deputacyę z członków „Stowarzyszenia nauczycielek“, celem poczynienia, gdzie należy, jaknajusilniejszych starań o zupełne zrównanie stanowiska i materyalnych korzyści nauczycielek z nauczycielami. Zgromadzenie wzywa inne Stowarzyszenia nauczycielskie, aby jak najenergiczniej rozpoczęły akcyę w kierunku obrony zagrożonych praw i materyalnego bytu nauczycielek.

Jednomyślnie wybrano delegatkami do lwowskiego Komitetu wiecowego nauczycielskiego pp.: dyr. Barańską Józefę i Swobodównę Józefę; oraz zastępczynię Chryścińską Annę; zaś do deputacyi weszły pp.: prezesowa Joanna Pogonowska, Ernestyna Friedberg i Wanda Estreicherówna.

Warszawa w zdjęciach migawkowych.

VI.

W cyrkule.

Młody chłop, zdrów jak intendent wielkiego szpitala, prosty jak świeca — dwie na funt, przyjechał z Krakowa do Warszawy, celem połączenia się dozgonnym węzłem z panienką, która mu pod względem młodości, uroku i zdrowia nic a nic nie ustępowała.

Ślub odbył się w poniedziałek, panna młoda mieszkała po ślubie w dalszym ciągu u rodziców, pan młody zaś w hotelu, nic więc dziwnego, że krakowiakowi spieszyło się do wawelskiego grodu, gdzie widocznie zamierzał pokazać małżonce, wśród innych osobliwości, także słynnego smoka. W Warszawie jednak jest nie tak, jak gdzieindziej, gdyż choć tam „austryacki konsulat“ strzela, lecz „cyrkuł kule nosi“. Pan młody zażądał od konsulatu, ażeby mu żonę dopisano do jego austryackiego paszportu, a konsulat, pomimo że był rad z nabytku nowej c. k. obywatelki, zażądał, ażeby młody żonkoś dopełnił przedtem aktu zaślubin, bo bez tego „die ganze Sache ist nicht giltig“.

Od czasu ślubu minęła wtedy już jedna smutna doba, był więc wtorek.

Raniutko, jak na Warszawę, bo o dziewiątej. pan młody udał się do właściwego cyrkułu; tam go objaśniono, że musi przynieść panieńską książkę legitymacyjną swojej obecnej żony, świadectwo ślubu od księdza z parafii, poświadczenie rządcy, jakoteż książki meldunkowe. Było to duże zlecenie, każde do wykonania w innej części miasta, nasz Krakowianin był jednak — jak już zaznaczyłem (i jest do dzisiaj), młodzieńcem o ognistem oku i nodze sprężystej. W parę godzin załatwił się i około drugiej stanął ponownie w cyrkule ze wszystkiemi dokumentami oraz z tą, dla której czynił wszystkie te starania.

— Oto ma pan potrzebne papiery, a tu jest moja żona — rzekł obywatel statecznego miasta Krakowa, do żywej gorzelni, zajmującej stanowisko urzędnika w warszawskim cyrkule policyjnym.

Żywa gorzelnia przejrzała dokładnie „bumagi“, poczem buchnęła z ust na młodą parę „oczyszczoną“ na 52 stopnie i rzekła.

— Pański interes będzie teraz jeszcze leżeć cały tydzień.

— Panie — zawołał gorąco kąpany Krakowianin. — Ja muszę wyjechać we czwartek z Warszawy i być z żoną w Krakowie w piątek, więc mój interes nie może leżeć jeszcze cały tydzień.

— Musi — odpowiedziała gorzelnia. — Taka sprawa po napisaniu pójdzie na sesyę, tam będzie zatwierdzoną, potem podpis komisarza, przepisanie na czysto, pieczątki! To, panie, najmniej tydzień.

Żonkoś złapał się z przestrachu za głowę, ale sobie w porę przypomniał, że, jak na państwo rosyjskie, źle skierował rękę, chwycił się więc za kieszeń i wyjął stamtąd rubla. Położył go przed gorzelnią, która natychmiast wsunęła rubla do szufladki.

— A teraz kiedy akt będzie gotów? — zapytał Krakowianin.

Gorzelnia nie odpowiedziała odrazu. Pogrzebała w leżących na stole papierach, przeliczyła je i wtedy dopiero wyrzekła miększym już niż przedtem głosem:

— Takich jak pan amatorów do poślubnego aktu jest wiele, a u nas wszystko idzie po porządku i najwcześniej mogę panu załatwić ten interes do soboty.

— Jutro ma być załatwiony! — krzyknął Krakowianin. — We czwartek jadę, w piątek muszę być...

Sytuacya stawała się groźną. W ową chwilę wmięszała się w sprawę młoda żona.

— Niechno pan odda tego rubla, który panu ten pan, to jest, mój mąż, dał.

Gorzelnia o mało co nie zleciała z krzesła. Jego funkcyą było brać, oddawać nigdy!

— Dlaczego mam oddać, pani dobrodziejko? — zapytał zupełnie uprzejmie.

W rękach młodej mężateczki zamigotał zielony trzyrublowy papierek.

— Aha, rozumiem! — Gorzelnia oddała rubla, wzięła trzy i rzekła:

— Niechno państwo siadają. Ej, Malina! — krzyknął na stójkowego — dwa stuła.

Pisał coś przez pięć minut; wypełnił jakiś drukowany blankiet, poczem poszedł z tem do gabinetu komisarza, gdzie zabawił ze dwie minuty, wracając zatrzymał się parę sekund przy biurku adjunkta, który położy swój podpis i machnął pieczęć na przygotowanym dokumencie.

— Oto jest akt — rzekł wreszcie do oczekującej pary małżeńskiej. — Jedźcie państwo, choćby dzisiaj.

Warszawiak.

Od administracyi.

Celem uregulowania nakładu prosimy o możliwie najwcześniejsze nadesłanie prenumeraty. Pomimo

dwurazowego na dzień wydania

prenumerata „Nowej Reformy“

nie została podwyższoną.

Szczegóły prenumeraty zamieszczono w nagłówku dziennika.

Prenumeratorów zamiejscowych, którzy mają zamiar zamówić

dwurazową przesyłkę

dziennika, prosimy o zawiadomienie o tem administracyi „Nowej Reformy“ w możliwie najkrótszym czasie.

Prenumeratorzy „Nowej Reformy“ nabywać także mogą po znacznie zniżonych cenach ilustrowany dwutygodnik lwowski

„Nowe Mody“

po cenie 2 korony 40 halerzy kwartalnie.

Poranny numer „Nowej Reformy“ wydaje się w Krakowie:

Od godziny 5 do 8 rano w ekspedycyi przy ulicy św. Anny l. 3 (parter, podwórze);

od godziny 8 rano w administracyi przy ulicy Jagiellońskiej l. 10.

Numer popołudniowy „Nowej Reformy“ ukazuje się obecnie znacznie wcześniej, niż przedtem, bo między godziną 4-tą a pół do 5-tej popołudniu.

Kronika.

Kraków, 31 grudnia.

Od administracyi. Jutro rano, o zwykłej porze, ukaże się poranny numer naszego pisma. Będzie to ostatni numer, który rozesłany będzie zarówno miejscowym, jak zamiejscowym prenumeratorom, bez względu na to, czy zamówili „Nową Reformę“ z jednorazową lub dwurazową przesyłką. Na przyszłość prenumeratorzy, którzy zamawiają dziennik nasz z jednorazową przesyłką, otrzymywać będą numer poranny wraz z wydanym po nim, tegosamego dnia, numerem popołudniowym.

Przypominamy przytem Prenumeratorom i Odbiorcom miejscowym, że po południu wychodzi obecnie „Nowa Reforma“ **znacznie wcześniej**, niż dotychczas, **bo już między godziną 4 a pół do 5 po południu.**

Śnieżyca. Po wczorajszym względnie łagodniejszym dniu, gdyż tylko drobny śnieżek pruszył, dzisiaj od wczesnego rana mamy w Krakowie ogromną zadymkę śnieżną, która tumanami suchego a ostrego śniegu sypie w twarz przechodniom. Wobec ciągłych opadów śniegu zgarnianie tegoż z chodników okazało się niemożliwe. wskutek czego chodniki zalegla gruba, wyboista i śliska powierzchnia, utrudniająca w najwyższym stopniu przejście ulicami.

Z teatru miejskiego. Pierwsze przedstawienie w rozpoczynającym się roku 1907 poświęcone będzie Fredrze: na popołudniowym spektaklu we wtorek o godz. 3 odegrają artyści świetną komedyę „Pan Jowialski“ z p. Solskim w roli tytułowej. Wieczorem tego samego dnia danym będzie dramat Bjoernsona „Ponad siły“, stale wypełniający audytoryum teatru. We środę 2 stycznia Szekspira „Powieść zimowa“ po raz dziewiąty (ceny popularne).

Odczyty. W seryi odczytów, urządzanych i zapowiadanych w Krakowie na dni najbliższe, nadzwyczaj interesująco zapowiada się odczyt, jaki staraniem Uniwersytetu ludowego wygłosi dnia 6 stycznia p. Konstanty Srokowski p. t. „Realne podstawy konstytucyi rosyjskiej“. Prelegent, wybitny znawca stosunków rosyjskich ostatniej doby, w odczycie swoim da jasny obraz położenia w państwie cara i wytworzonej tam dzisiaj sytuacyi.

„Betleem polskie“ na wsi. W Toniach odbyło się wczoraj, w niedzielę przedstawienie „Betleem polskiego“ L. Rydla przy ogromnym współudziale miejscowych włościan i przybyłych także wielu osób z Krakowa. Następne przedstawienie odbędzie się jutro w Nowy Rok o godzinie 6 wieczorem. Bilety po 2 kor. nabywać można w księgarni D. E. Friedleina i w kawiarni Sauera (róg ulicy Szczepańskiej i Sławkowskiej). Przyjazd do Toń i powrót do Krakowa sankami włościańskiemi za dopłatą 1 korony przy kupnie biletu. Sanki oczekiwać będą gości krakowskich o godzinie 5 po południu na rogatce przy ulicy Długiej. Dla osób, które w niedzielę dn. 30 grudnia nie dostały już miejsca na sankach, bilety nabyte na pierwsze przedstawienie, będą ważne i na drugie.

mu każą robić, jest istotnie, nie pozornie lepsze, niż to, co robił jego dziad, pradziad i prapradziad.

Byłoby pięknie, gdyby dwory zakopiański i poroniński na jakichś swoich parcelach zaprodziły wyczerpujące wzorowe przykładowe gospodarstwo górskie, na któremby się bliżsi i dalsi chłopi uczyć mogli naocznie, praktycznie, ale to się nie dzieje. Niechże więc założy je czy rząd, czy Sejm, podnosząc tem po prostu z roku na rok bogactwo okolicy, co za tem idzie: kraju, co za tem idzie: państwa. Niech górala nauczą, przekonają i ułatwią mu to, dając na melioracyę gospodarstwa pieniądze, które się zwrócą z procentem, że i ta jego ziem „biedna, kamień a woda“, może go wyżywić, gdy wprowadzi odpowiednie zmiany w swój odwieczny, niewydatny gospodarczy system.

I w tem można mieć nadzieję. Są kształcący się górale, którzy rozumieją, czego trzeba uczyć Podhalanina, aby się zbogacał. Bo rozwój ekonomiczny jest pierwszą zasadniczą podstawą wszelkiego postępu. Dopiero sytego i przyodzianego człowieka można uczyć, że on jest synem ojczyzny, cząstką społeczeństwa, człowiekiem itd. „O Kościuszce wiem, święty człowiek był, ino tyle, że ostatnią krowę trza było na dług u żyda przedać“ — powiedział jeden chłop w Królestwie komuś z narodowej demokracyi, a inny: „ja ta bede duse wyzwalał, ino cobym brzucha nie potrzebował ściskać“ jakiejś panience z narodowej demokracyi. Im chłop będzie majętniejszy, tem będzie rozumniejszy i moralniejszy. Dziś zaś ku czemuż idzie w kraju na wskroś chłopskim i rolnym, jak Galicya? Że lichy wskutek ogólnie niskiego poziomu gospodarki plon nie opłaca kosztów robotnika; gospodarzowi nie starczy na najem ludzi, najemnik zarobi więcej w mieście, niż w polu, a gospodarstwo upada.

Byłoby piękną rzeczą, gdyby w Zakopanem zapoczątkowano wzorowe gospodarstwa górskie, gdyby potrzebę tego zrozumieli sami chłopi i dla siebie i dla drugich. Bo być „letnią stolicą Polski“ to jest frazes — ale być wzorową wsią w Polsce, wsią, którąby za przykład w Polsce podawano, toby był prawdziwy honor i obywatelski czyn. Górale wogóle, Zakopanie w szczególności, mają o sobie wysokie mniemanie, mają się „za co“. Jeśli słusznie, to od nich wiele wymagać można, a ludzie, którzy im są życzliwi i ziemię ich kochają, z przykrością patrzą, że się tu tak mało pcha naprzód, że Podhale nie może się wydobyć z powijaków niemowlęctwa kultury. Potrzeba jakiegoś potężnego, porywającego człowieka, któryby wstrząsnął tym ludem — czekajmy; może go sami górale z siebie wydadzą i tak byłoby najlepiej.

Dziś powinno się mieć na celu przedewszystkiem wpajanie w ogół trzeźwości i podstawowych zasad etyki. Nie można powiedzieć, żeby tu nie pracowano nad tem: w Chochołowie i okolicy pracują bardzo dzielni tamtejsi księża, proboszcz i wikary, ks. Foryś, ksiądz, którego miałem sposobność poznać, bardzo postępowy i rozumny; w Zakopanem pracuje powszechnie szanowany kanonik Kaszelewski, proboszcz miejscowy. Ale tu pracy trzeba bardzo dużo i nietylko księżej.

Domowe kwestye zakopańskie nie przedstawiają dziś tego obrazu „domowej wojny“, jak do niedawna. Drażliwa zawsze ze względu na różne emulacye sprawa obsady klimatycznego lekarza jest dotąd niezałatwioną. Prowizorycznie zastępuje go dr Chwistek, lekarz dobry i człowiek obowiązkowy, więc się brak etatowego urzędnika czuć nie daje.

Do dziś jeszcze Zakopane jest pod wrażeniem napaści na kantor p. Modlińskiego. Fakt ten przedewszystkiem zachwiał opinią „gości“, „panów“ u górali. W góralach obok tradycyj zbójeckich jest niezaprzeczenie pierwotna, nawet czasem wielka i subtelna uczciwość i nieraz „goście“ wraz z nimi narzekali na napływowe z obcych stron męty, dopuszczające się karygodnych czynów. Dziś całą bandę „panów“ można postawić obok różnych urwipołców i wisielców, którzy do Zakopanego przyjeżdżają na łów. Bo że niewątpliwie mnóstwo jest okoliczności łagodzących i że napastnicy p. Modlińskiego godni są więcej żalu i litości, niż kary, to pewna, ale to góralowi przeciętnemu wytłomaczyć trudno. Fakt jest faktem i po wsiach sąsiednich opowiadają sobie szeroko, że w Zakopanem „pany, ale takie wej prawdziwe pany, co sie ucom, nie ze ino w carnyk portkak chodzom, cłeka dusili i dudki mu wziąść kcieli. Zej dyć to przecie złodzieje“. Taka rzecz w pamięci chłopów zostanie i tem nieszczęśliwi młodzieńcy wyrządzili nam krzywdę niezmierną.

Doskonałą rzeczą są co czwartek odbywające się odczyty dla inteligencyi, o ile pamiętam z afisza, pp. Kasprowicza, Reymonta, Micińskiego. Wolskiego, Orkana, Antoniego Potockiego, Sieroszewskiego i Markowskiej. Byłoby jeszcze o wiele pożyteczniej, gdyby ktoś wygłaszał odczyty dla chłopów — choćby teoretyczne, o uprawie ziemi i hodowli bydła, o domowej medycynie i pielęgnowaniu chorych, prócz tego w ogólnym zarysie kwestye społeczne, narodowościowe, ekonomiczne, etyczne — słowem to wszystko, co chłopu pomoże, co go oświeci, co go podniesie. Tu zwłaszcza, w tak wyjątkowej miejscowości, jak Zakopane, gdzie się tysiące potrzeb krzyżuje, a gdzie się akcya inteligencyi z akcyą chłopską tak często styka, a często ściera, tu właśnie trzebaby jak najpospieszniej i jak najrozumniej dążyć do tego, aby między gośćmi górali a nimi samymi, zacierała się jak najprędzej różnica umysłowa. W rozumie chłopa leży tak dobrze połowa przyszłej doli kraju, jak połowa rozwoju takiej wsi, jak Zakopane. W chłopie polskim duch budzić się już zaczyna. Błogosławieni ci, którzy go obudzą zupełnie, bo to jest siłacz największy w naszym narodzie.

Zakopane 26 grudnia 1906.

Kaz. Tetm.

Posiedzenia Rady miejskiej nie będzie w nadchodzący czwartek dnia 3 stycznia 1907 z powodu ciągnienia losów krakowskich. Natomiast we czwartek wieczór i sobotę odbędą się posiedzenia komisyi budżetowej.

„Figliki“. Wobec znacznego powodzenia, jakiem się cieszy świąteczny program, przedstawienie to powtórzone będzie po raz ostatni jutro, t. j. w Nowy Rok po zniżonych cenach. We środę odbędzie się pierwsza karnawałowa premiera „Figlików“, w której program wchodzą prócz innych „Powitanie karnawału“ A. Nowaczyńskiego. „Pan Bodin“ Courteline'a, „Portfel“ Mirbeau i nowe pieśni p. Rapackiej.

Koncert. Program koncertu Pelagii hr. Skarbek jest następujący: 1. a) Pergolese: Se tu m'ami; b) Beethoven: In questa tomba oscura: c) Morart: Arya z op. „Wesele Figara“ (Pelagia hr. Skarbek). 2. Schumann: Papilons (St. Głowacki). 3. a) Paderewski: Dudarz; b) Niewiadomski: Na ligawce; c) Neuhauser: Uśnij; d) Żeleński: Marzenia dziewczyny; e) Gall: Wracaj (Pelagia hr. Skarbek). 4. a) Leschetycki: Fantazya; b) Paderewski: Nocturne, Caprice (St. Głowacki). 5. a) Grieg: Je t'aime; b) Homes: L'heure de pourpre; c) Hahn: Mes vers fuiraient; d) Cataiani: Arya z op. „Loreley“ (Pelagia hr. Skarbek).

Koncert w starym teatrze. Dzisiaj w nocy odbędzie się w obu salach koncertowych pierwszego piętra w gmachu starego teatru, koncert orkiestr wojskowych pod osobistym kierunkiem kapelmistrza. Lokal restauracyjny będzie otwarty przez całą noc aż do rana.

„Jasełka“, przedstawiane przez starszą młodzież szkolną w sali domu robotniczego przy ul. św. Tomasza l. 37, cieszą się wielkiem powodzeniem i ściągają liczne audytoryum, przeważnie młodzież szkolną szkół ludowych i wydziałowych. Dalsze przedstawienia „Jasełek“ odbędą się w niedzielę 30 grudnia i w Nowy Rok, zawsze o 6 wieczorem. Bilety wcześniej można nabywać w sklepie p. Karlińskiego, w Sukiennicach, a w dzień przedstawienia przy kasie.

Loterya na bursę dla kształcącej się izraelickiej młodzieży z powodu technicznych trudności odroczoną została. Termin losowania będzie podany do publicznej wiadomości po wyznaczeniu tegoż przez odnośne władze urzędowe.

Smierć w klinice. Wypadek śmiertelnego zatrucia, jaki zdarzył się onegdaj w klinice chorób wenerycznych i skórnych profesora dra Reissa w Krakowie, poruszył tutejszy świat lekarski. Jak się dowiadujemy, z chorych, którym wstrzykiwano w klinice tej preparaty rtęciowe, oprócz 18-letniej dziewczyny Maryi Gąsiorównej, o której śmierci donieśliśmy wczoraj, zmarły jeszcze dwie osoby, a to 20-letnia Magdalena Staszkówna i Natan Lippel, trzy zaś osoby przeniesiono dla dalszego leczenia na klinikę chorób wewnętrznych. Chorym tym podobno nie grozi utrata życia.

Sekcya zwłok Staszkówny i Lippla odbędzie się dzisiaj i wykaże przyczyny śmierci. Sędzia śledczy dr Jendi zabrał preparaty rtęciowe, które chorym wstrzykiwano celem zbadania ich przez fachowców. Dyrektor kliniki, prof. Reiss, przedłoży prokuratoryi szczegółowe fachowe wyjaśnienie przebiegu wstrzykiwań.

Okrutny ojciec. Wczoraj aresztowała policya niejakiego Jana Ruska z Krakowa, czeladnika stolarskiego, który tak ciężko pobił córkę swą Anielę, że dziewczyna, skutkiem śmiertelnych obrażeń, zadanych jej przez ojca, zmarła dnia 29 b. m. — Śledztwo w toku.

Stara kolenda. Podajemy czytelnikom naszym kolendę, pochodzącą, jak się zdaje, z XVII lub początku XVIII wieku:

„Angelus pastoribus, kazał do Betleem, żeby szli szukać Pana, reliquentes gregem. Illique nie mieszkając, do Betleem biegli, Pana tego, którego szukali, naleźli.

Et accepta kobiałkę i bochenek chleba, Festinabant videre revelatum z nieba. Alter sumpsit gomółkę i kukle w tobole, Dicens hoc tractabitur, to małe pacholę.

Venientes Betleem padli na kolana. Cum gaudio salutant nowego Pana. Salve noster, Niebieski Paniczy malucki, Totus delectabilis, bardzo rumieniucki.

Cur tak ubogo leżysz, inclite parvule? Cur non habes pulvinar, nec białej koszuli? Lecta eum Domina uwiń go w piluszki, ja go siankiem contegam, leżże mój maluśki.

Da illi Kuba bracie gomółki z kobiałki, Nec habemus aliud, nisi te powałki, Mittemus Ei mleka, albo favum miodu, Nec forte moriatur to Panie od głodu.

Revertamur do domu Kuba bracie miły, by nobis lupi gregem nie poszarpały. Gdyśmy już oglądali Pana zacnego, Któryby nas domieścił królestwa wiecznego.“

Towarzystwo myśliwskie krakowskie zwraca uwagę pp. kupców i restauratorów, iż według przepisów ustawy, nie wolno już w 14 dni po rozpoczęciu czasu ochrony, sprzedawać w handlach, ani podawać w restauracyach zwierzyny. A więc nie wolno podawać od 15 grudnia kuropatw, od 15 stycznia bażantów, od 15 lutego zajęcy, od 15 marca sarniny. Zwierzyna, ofiarowywana w ochronnym czasie do kupna, pochodzi od kłusowników, Towarzystwo więc z całą surowością będzie przestrzegać przepisów ustawy i zwraca uwagę, iż przekroczenie pociąga za sobą dotkliwą karę pieniężną.

O zmiany w posiadaniu gruntów Magistrat m. Krakowa ogłasza, że w celu przyjmowania zgłoszeń co do zaszłych zmian w posiadaniu gruntów, tudzież w celu innych urzędowych czynności dla utrzymania ewidencyi, p. Zygmunt Truchanowicz, urzędnik pomiarów, obecny będzie w lokalu urzędu podatkowego w Krakowie w dniach 2, 3, 4 stycznia 1907 r. Posiadacze gruntów zechcą zatem przybyć w dniach powyższych do p. Truchanowicza ze zgłoszeniami, tyczącemi się spraw utrzymywania ewidencyi katastru, lub przedłożyć dokumenta odnoszące się do zmian zaszłych w posiadaniu gruntów, lub też wreszcie podać ustnie odnośne wyjaśnienia.

Psia statystyka. Oprawca miejski p. Biliński złożył magistratowi krakowskiemu sprawozdanie z czynności swojej w roku 1906. Z powodu licznych chorób, jakie się w roku tym przytrafiały wśród psów, obławy uliczne były częstsze, niż w innych latach, a z pośród tysiąca złowionych psów zabito, jako podejrzane o wściekliznę, 606.

Z kraju.

Smierć z zaczadzenia. Z Wadowic donoszą nam o wypadku zaczadzenia się całej rodziny. Mianowicie w nocy z piątku na sobotę, zamieszkała w Wadowicach, utrzymująca piekarnię wdowa Thielbergerowa wraz z trzema swemi córkami i służącą, wskutek zasunięcia pieca z niewypalonemi jeszcze węglami, uległa zaczadzeniu. Najstarsza córka, 18-letnia dziewczyna, gdy sąsiedzi otworzyli nazajutrz drzwi mieszkania, już nieżyła, dwie jej siostry 12 i 16-letnie dziewczęta umarły po kilku godzinach. służąca ma się lepiej i pozostaje w szpitalu.

Nieszczęśliwy ten wypadek jest jednym z licznych, jakie już wydarzyły się w bieżącej zimie. Po tragicznej śmierci pp. Wróblewskich w Radymnie, nastąpił fakt gromadnego zaczadzenia całej rodziny żydowskiej w Krakowie przy ulicy Józefa l. 8, dzięki szybkiej pomocy odratowanej, obecnie znowu donoszą o takim wypadku z Wadowic.

Należy zatem nadzwyczaj baczyć pilnie na piece przed udaniem się na spoczynek, gdyż wszelka nieostrożność w tym kierunku może sprowadzić tragiczne następstwa.

Kandydatury ruskie z Przemyśla. W minionym tygodniu odbył się w salach Domu Narodnego w Przemyślu zjazd mężów zaufania rusko-ukraińskiego stronnictwa powiatu przemyskiego i okolic w sprawie przyszłych wyborów do Rady państwa na podstawie równego i powszechnego prawa głosowania. Postanowiono z ramienia tego stronnictwa postawić na Przemyśl z przyległościami kandydata na posła w osobie dyrektora II gimnazyum, Grzegorza Ceglińskiego, zaś na zastępcę posła kandydata w osobie Zacharyasza Skwarki, dyrektora Banku ruskiego w Mościskach. Kandydata na drugiego posła okręgu Przemyśl i okolice nie stawia stronnictwo ukraińskie, wychodząc z założenia, że mandat ten na pewne przypadnie stronnictwom polskim.

Swiętokradztwo. Z Jabłonkowa donoszą, że w noc wigilijną nieznany świętokradzca wdarł się do kościoła parafialnego tamże, przemocą otworzył tabernakulum i zabrał z monstrancyi hostyę św. wraz z półksiężycem, w którym była umocowana.

Kolej elektryczna na Śląsku. Jak donoszą pisma śląskie, kolej elektryczna z Karwiny do Morawskiej Ostrawy wejdzie rzeczywiście w okres budowy z wiosną 1907 r. Ministerstwo kolei zatwierdziło już projekt Towarzystwa akcyjnego, mającego rozpocząć budowę. Według tego projektu linia będzie przechodziła przez Ostrawę Polską, Radwanice i Pietwałd.

Nowe stacye telegraficzne. Z dniem 5 stycznia 1907 otwarte zostaną przy urzędach pocztowych w Olesku i Podhorcach koło Złoczowa stacye telegraficzne z ograniczoną służbą dzienną.

Ze świata.

Z Warszawy.

— Prezesem komitetu Tow. kredytowego m. Warszawy w miejsce ks. Tad. Lubomirskiego wybrany został hr. Feliks Czacki.

— Redakcyę „Przełomu“ po p. Antonim Sygietyńskim objął p. Zdzisław Prażmowski.

— Zmarły szambelan Cypryan Lachnicki zapisał 90.000 rubli na biuro nędzy wyjątkowej. Na tenże sam cel zapisał zmarły swą bogatą galeryę obrazów. Gdy jednak warszawskie Muzeum sztuk pięknych w ciągu dwóch lat zbudowało własny gmach, w takim razie galerya obrazów przechodzi na jego własność. Wreszcie około 50.000 rubli zapisał ś. p. Lachnicki na rzecz osób prywatnych.

— Ofiarą napadu bandyckiego padł w piątek w południe kupiec, Bolesław Macanke, przy ulicy Siennej. Do sklepu jego weszło kilku młodych bandytów i dobywszy rewolwerów nakazali personalowi sklepowemu nie ruszać się z miejsca. P. M. krzyknął ratunku, a wówczas bandyci dali szereg strzałów, od których ciężkie rany odniósł sam p. Macanke i subjekt Hirszentajn. Bandyci, nie zdążywszy nic zrabować, zbiegli.

— Sąd wojenny w cytadeli skazał za rozboje Szymona Pruchniaka, Jana Franka, Władysława Sikorę, Wincentego Pochorockiego i Michała Bińkowskiego za napady na sklepy monopolowe na śmierć przez powieszenie.

Psychopatki warszawskie. „Karyer Warszawski“ pisze:

Występująca w Warszawie bosonoga Izadora Duncan otrzymuje tak liczne objawy „zachwytu“ ze strony psychopatek warszawskich, że zakazała służbie hotelowej przyjmowania odwiedzin wielbicielek, na listy zaś i prośby fotografii odpisuje szablonowo. Wczoraj na wieczorze Chopinowskim jedna z dotkniętych tą psychozą, po odtańczeniu przez Izadorę Duncan preludyum „a dur“, po gwałtownem domaganiu się powtórzenia po raz trzeci, wtargnęła do pokoju dyrektora z błagalną prośbą o dopuszczenie jej do Amerykanki.

Dyrektor grzecznie, ale stanowczo odmówił, a wówczas młoda z roziskrzonem okiem entuzyastka pobiegła do garderoby artystki i padła przed nią na kolana. Duncan, sądząc, że ma do czynienia z waryatką, zawołała pomocy. Biedna chora, rozszlochana, wybiegła, czatując u drzwi na artystkę, którą po wyjściu zasypała kwiatami.

Z Wilna. Wyborców m. Wilna, zebranych w liczbie 2000 na zgromadzenie przedwyborcze, pod przewodnictwem p. Witolda Węcławskiego, spotkała nieoczekiwana niespodzianka. Przed samem zagajeniem obrad zjawił się na sali urzędnik policyi i wbrew dotychczasowej praktyce zażądał, aby obrady toczyły się w języku rosyjskim, grożąc w przeciwnym razie rozwiązaniem zebrania. Wobec tego wstrzymano się z zagajeniem, a tymczasem dwóch członków komitetu udało się do policmajstra o wyjaśnienie, lecz p. policmajstra „nie było w domu“. Prezes komitetu, dr Witold Węcławski, kilkanaście razy telefonicznie zwracał się do gubernatora, lecz telefon p. gubernatora był „nieczynny“. Po tych próbach, przewodniczący zawiadomił po polsku ogół, że wobec wyłączenia przez policyę języka polskiego z obrad polskich wyborców do Dumy, zebranie nie zagai, lecz mocne ma przekonanie, iż każdy wobec faktu obecnego spełni tembardziej swój obowiązek. Wyborcy z pomrukiem zaczęli się rozchodzić. Wzburzenie wśród nich było ogromne. Komitet złożył gubernatorowi skargę na policmajstra wileńskiego, a następnie wysłał telegram do prezesa rady ministów, p. Stołypina. Do czasu otrzymania odpowiedzi, wszelkie polskie zebrania przedwyborcze zawieszono.

Z Poznania. Według najnowszych obliczeń urzędowych ludność Poznania składa się z 78.309 Polaków i 58.552 Niemców. Według wyznania jest: 87.871 katolików, 43.295 protestantów i 5511 żydów. Statystyka rządowa naliczyła więc 9562 katolików Niemców. Ponieważ atoli w tej liczbie jest około 4000 Polaków, których jako zależnych od rządu gwałtem zaliczono do Niemców, ludność polska Poznania wynosi przynajmniej 82.000, wobec 54.000 Niemców. — Onegdaj umarł w Poznaniu jeden z najpoważniejszych i najzasłużeńszych działaczy ludowych, majster stolarski Marcin Andrzejewski. Był to gorący patryota polski i światły obywatel. Cześć jego pamięci!

Szajka uczniów-złodziei w „państwie ładu i porządku“. W Essen w Prusach wykryła i aresztowała policya szajkę małoletnich złodziei, składającą się z 30 uczniów tamtejszego gimnazyum w wieku lat 14 do 15. Szajka ta dokonała dużo znacznych kradzieży po domach i w szkole. Ciekawa rzecz, czy tych małoletnich a pospolitych zbrodniarzy spotka chociaż tylko w przybliżeniu podobnie ostra kara, jaką wymierzono czasu swego zacnym młodzieńcom polskim za to, że potajemnie uczyli się historyi i literatury polskiej. Polskiej młodzieży za strajk szkolny odmawia się „sittliche Reife“ — dojrzałości moralnej, jakże atoli ta „sittliche Reife“ objawia się u młodzieży niemieckiej?

Kruszelnicka jako „Salome“. Korespondent medyolański dziennika „Frankfurter Zeitung“ pisze: „Pierwsze przedstawienie opery „Salome“ wyznaczyła dyrekcya teatru „Scala“ na drugi dzień świąt Bożego Narodzenia, to jest na dzień św. Szczepana, który ma dla teatrów włoskich z tego powodu znaczenie, że jest zwykle początkiem karnawału. — Wbrew swojemu zwyczajowi, dyrekcya już w poprzedni piątek, na wzór Paryża, urządziła próbę generalną, na którą zaprosiła swą stałą publiczność. Chodziło o to, ażeby „Scali“ nie ubiegł teatr królewski w Turynie i ażeby ewentualnie zły wynik tamtejszego przedstawienia nie wpłynął ujemnie na opinię Medyolanu. Ta obawa okazała się płonną. W Turynie, gdzie sam Strauss dyrygował, miała „Salome“ silne powodzenie. Przedstawienie w „Scali“ było bardzo dobrze przygotowane i zasługuje na zupełną pochwałę. Wspaniała strona zewnętrzna odpowiadała starej tradycyi teatru. Trudną rolę tytułową objęła Polka, pani Kruszelnicka („Frau Kruscenisky“ — pisze „Frankfurter Zeitung“). — W grze swojej z wyrazem zmiennym pożądliwych oczu i zbrodniczego pochlebstwa najpierw wobec Narrabota, później wobec Jochanana, była zupełnie nerwową, zwyrodniałą istotą z dramatu Wildego. Także jej śpiew zadowolił publiczność.

Gburowatość Bismarcka. Znany pisarz węgierski i urzędnik ministerstwa spraw zagranicznych Ludwik Doczi, który przez pewien czas był sekretarzem Andrassy'ego, ogłasza obecnie w dziennikach wyjątki ze swoich „Pamiętników“, które się mają kiedyś ukazać w druku. W „Neues Pester Journal“ pojawił się taki wyjątek, w którym Doczi podaje swoją rozmowę z żoną żelaznego kanclerza w Berlinie. Księżna Bismarck, gdy jej Doczi został przedstawiony, rzekła do niego:

— Cieszę się z osobnego powodu, że poznałam pana. Mój syn Herbert opowiadał mi o panu, że jesteś tym sekretarzem, z którym hr. Andrassy najwięcej pracuje. Masz pan dużo przykrości?

Doczi odpowiedział twierdząco, dodając, że przykrości ma także hr. Andrassy, które prócz tego dźwiga całą odpowiedzialność.

— Tak jest — odparła ksieżna Bismarck, a po chwili z pewnem zakłopotaniem ciągnęła dalej: — Ale nie o to chodzi. Chciałam się tylko zapytać, czy pański szef tak jest... grubiański wobec pana, jak mój mąż wobec Herberta? Często mnie lęk zbiera z tego powodu.

— Mój szef nigdy nie jest wobec mnie gburowatym, ale też nie jest moim ojcem — odparł Doczi.

Obrabowanie klasztoru. Do słynnego klasztoru Sióstr Miłosierdzia w Rupelmonde pod Antwerpią dostali się złodzieje, którzy zabrali w pieniądzach i papierach wartościowych około 1,800.000 koron, W klasztorze znajduje się 30 zakonnic. Złodzieje przyjechali na bicyklach, dostali się przez mur do ogrodu, skąd główną bramą, która była nie zamknięta, weszli do klasztoru. Kasa stała w pokoju obok celi ksieni, przyśrubowana do ściany. Złodzieje wydarli śruby, a kasę oknem wyrzucili do ogrodu i tam ją rozbili. Pracowali tak ostrożnie, że nikt nie spostrzegł ich obecności w klasztorze. Co prawda, sprzyjała im nocna pora napadu. Prócz pieniędzy i papierów wartościowych zabrali także część sreber klasztornych. Złodzieje czuli się tak bezpiecznymi, że przyrządzili sobie w kuchni rostbef i jajecznicę, a kolacyę tę spożyli w ogrodzie. Policya uwięziła wprawdzie trzy osoby, podejrzane o to, że są wmięszane pośrednio w tę sprawę, ale uwięzieni przeczą, jakrby cokolwiek wiedzieli o napadzie na klasztor.

Katastrofa na kolei. Skutkiem katastrofy na stacyi kolejowej w Dundee (Szkocya), o której donieśliśmy w sobotnim numerze, zginęły według dotychczasowych obliczeń 22 osoby; z pośród rannych walczy 10 osób ze śmiercią. Członek Izby niższej, Black, który doznał złamania obu nóg, musiał poddać się operacyi. Stwierdzono kilkakrotne złamanie obu nóg.

Trzęsienie ziemi w Boliwii. Paryskie wydanie „New-York-Heralda“ donosi z Valparaiso, że przedwczoraj nawiedziło silne trzęsienie ziemi miasto Arica w południowo-amerykańskiej republice Boliwia. Wprawdzie trzęsienie ziemi trwało tylko 35 sekund, mimoto jednakże prawie wszystkie domy zostały silnie uszkodzone. Obydwa gmachy więzienne runęły, a w gruzach zostali pogrzebani więźniowie. Ratusz doznał takich uszkodzeń, że lada chwila grozi zawaleniem. W dodatku po katastrofie trzęsienia ziemi powstał pożar. Mieszkańcy w popłochu opuszczali domy. Wiele osób jest rannych, ile zaś poniosło śmierć, nie zdołano stwierdzić na razie. Arica jest miastem portowem nad oceanem Spokojnym i posiada około 5000 ludności. Z wielu innych miejscowości Boliwii nadeszły równie wiadomości o silnych trzęsieniach ziemi.

Fotografia głosu. Profesor fizyki w Sorbonie paryskiej, p. Morage, zawiadomił w tych dniach uczniów swoich o nowym wynalazku, który pozwala czytelnie fotografować wypadane słowa. Wynalazek ten jest dalszem zastosowaniem szybkiego telegrafu, według systemu Polak-Virag, z którym prowadzone są obecnie w Paryżu i na Węgrzech pomyślne próby. System ten polega na tem, że depesza przesyłana jest odrębną maszyną do pisania, która dziurkuje na pasku papieru znaki pisarskie, jako określone grupy punktów. Gdy ten pasek przesuwa się po walcu, prąd elektryczny bywa otwierany i zamykany, stosownie do perforacyi. — Obraz punktowy przenoszony jest w ten sposób na obracający się ruchem rotacyjnym walec, który znajduje się na stacyi przyjmującej, i tam, przy pomocy zwierciadła oraz aparatu fotograficznego, punkty zamieniane są na czytelne pismo. Celem fotografowania słowa wymawianego prof. Morage zastąpił maszynę do pisania mikrofonem. Dźwięk głosu wywołuje wibracyę ruchomego zwierciadła na stacyi odbierającej, a promienie światła rzucane są na wrażliwy papier, gdzie każdy dźwięk staje się widoczny, jako znak określony. Znaki te mogą być odczytywane jak pismo. Oczywiście, ze znakami temi, pisanemi nie ręką, lecz narzędziami głosowemi, trzeba się najpierw zapoznać; przyrząd Polak-Virag zaś rzuca na papier zwykłe znaki pisarskie.

Ponowna wyprawa Pearego do bieguna. Powróciwszy przed kilku tygodniami z wyprawy do bieguna północnego, wygłosił Peary w Nowym Jorku w sali tamtejszego Muzeum przyrodniczego odczyt o swojej podróży. Sala, mogąca pomieścić 1.500 osób, była przepełniona, a na ulicy około 10.000 słuchaczów domagało się bezskutecznie wstępu na odczyt. Prezydent klubu „Arctic“, Jessup, zawiadomił obecnych, że Peary wyruszy prawdopodobnie latem przyszłego roku w ponowną podróż do bieguna północnego kosztem wspomnianego klubu, który dał fundusz na poprzednią wyprawę. — Peary będzie, o ile możności, starał się dotrzeć okrętem jak najbliżej 83° północnej szerokości, a podróż sankami skierowaną będzie więcej ku północno-zachodniej stronie, niż podczas pierwszej wyprawy. Peary, wnioskując z prądów morskich, sądzi, że w stronie północno-zachodniej, pomiędzy krajem Granta a biegunem, znajduje się wyspa i do niej dążyć będzie Peary, ażeby dalej dotrzeć do bieguna.

Balon na wysokości 7000 metrów. Jak donoszą z Medyolanu, Celestyn Usuelli i Karol Crespi, dwaj aeronauci, którzy d. 11 listopada b. r. pierwsi dostali się balonem na drugą stronę Alp, przedsięwzięli w Medyolanie d. 24 b. m. próby wzniesienia się na największą o ile możności wysokość. Do tego celu służył im balon „Aviator“, niedawno zbudowany, mający 1400 metrów sześciennych pojemności. Pierwszy wzlot nastąpił o godzinie 11 rano z placu Broni. Balon miał 800 metrów sześciennych gazu, wznosił się powoli i osięgnął 5000 metrów wysokości. Termometr wskazywał 21° poniżej zera, a gaz nadzwyczaj szybko się oziębiał. Widząc, że nie zdołają wznieść się wyżej, aeronauci powrócili o trzeciej po południu na ziemię, ażeby zaopatrzeć się w nowy zapas gazu. Drugi wzlot został opóźniony przez drobny wypadek, ale następnie balon wzniósł się w powietrze z nadzwyczajną szybkością. W godzinę i dziesięć minut po wzniesieniu się balon osięgnął 7000 metrów wysokości, co wskazały przyrządy altymetryczne. Termometr wyskokowy wskazywał 40° poniżej zera; termometry rtęciowe zamarzły. Na tej wysokości pozostali aeronauci około 50 minut, poczem wylądowali o godzinie 5 wieczór.

Napad Indyan na robotników. W Stanach Zjednoczonych koło miejscowości Nogales Indyanie z plemienia Yaquis w liczbie 100 ludzi napadli na robotników, zajętych przy budowie bocznej linii kolei Southern-Pacific, i zabili 12 Meksykan i jednego obywatela Stanów Zjednoczonych. Budowa kolei dozna z tego powodu znacznej zwłoki, ponieważ robotnicy rozpierzchli się z obawy przed nowym napadem.

Katastrofy na morzu. Jak donoszą z Nowego Jorku, jeden z okrętów, przewożących ładunki z wielkich okrętów na ląd, najechał skutkiem gęstej mgły na mały statek „Pattersohn“, który zatonął. Z 50 podróżnych kilku utonęło. — Koło wybrzeży hiszpańskich pod La Coruna zatonął parowiec „Primero“. Zginęła cała załoga, z wyjątkiem jednego majtka, który zdołał dopłynąć do brzegu.

Ze stowarzyszeń.

Z Towarzystwa muzycznego. Walne zebranie członków odbędzie się w niedzielę 6 stycznia o godzinie 5 po południu w lokalu Towarzystwa (plac Szczepański l. 1, II piętro). Porządek obrad obejmuje: Odczytanie protokółu z poprzedniego zgromadzenia. Sprawozdanie z czynności zarządu i stanu Towarzystwa i konserwatoryum. Sprawozdanie komisyi kontrolującej. Wybór członków wydziału. Wybór komisyi kontrolującej. Wnioski i interpelacye.

Uniwersytet ludowy. W początkach lutego odbędzie się zebranie słuchaczów i prelegentów uniwersytetu ludowego w celu omówienia działalności instytucyi.

Wykłady od 1 stycznia odbywać się będą w sali hotelu Kleina przy ulicy św. Gertrudy L. 6 od godziny 7½ do 8½ wieczorem. Wstęp na wykład 10 halerzy. — Członkowie krakowskiego oddziału Towarzystwa uniwersytetu ludowego imienia Adama Mickiewicza, po uiszczeniu wkładek, mają wstęp wolny. Wkładka członka wynosi 4 korony. — Na członków zapisywać się można w biurze Towarzystwa przy ulicy Grodzkiej L. 43 II piętro, codziennie, oprócz niedziel i świąt, od godziny 5½ do 6½ wieczorem.

„Spojnia“, stowarzyszenie młodzieży postępowej w Krakowie, zawieszone w październiku 1905 r., wznowiło swą działalność w końcu listopada 1906. Na walnem zgromadzeniu dnia 7 grudnia wybrany został nowy wydział. „Spójnia“ udziela informacyj pragnącym wstąpić na zakłady naukowe w Krakowie.

Wpis 1 K, wkładka miesięczna 1 K. Dyżury codziennie od 6 do 7 wieczór, z wyjątkiem sobót, niedziel i świąt. Grodzka 43, II p.

Pomoc bratnia w Zakopanem. Walne zgromadzenie grupy krakowskiej Towarzystwa „Pomoc bratnia“ w Zakopanem odbyło się dnia 6 grudnia b. r., na którem obrany został nowy zarząd.

Grupa krakowska przyjmuje nowych członków. Wpis 2 korony, wkładka roczna 2 korony. Dyżury codziennie od 6 – 7 po południu z wyjątkiem sobót, niedziel i świąt. (Grodzka, 43, II p.)

Dary noworoczne. Z okazyi Nowego Roku 1907 zamiast rozsyłania powinszowań swoim odbiorcom składa p. Franciszek Macharski, właściciel firmy A. Hawełka w Krakowie, na cele dobroczynne: dla głodnych dzieci w Krakowie 40 K, dla głodnych dzieci w Warszawie 40, dla weteranów z r. 1863 30, na herbaciarnię ludową 20, na zakład sierot w Pawlikowicach 30, na zakład sierot pani Żórowskiej (szpitalik) 30, na Tow. Szkoły ludowej 30 koron. Po odbiór zgłaszać się należy do firmy A. Hawełka w Krakowie.

Mianowania. Minister oświaty zamianował komisarza powiatowego w namiestnictwie w Styryi dra Longina Karola Womelę wicesekretarzem ministeryalnym w ministerstwie oświaty.

Składki. Zamiast wieńca na trumnę śp. Jadwigi z Sichulskich Wróblewskiej złożyła Zygmuntowa Rabowa 10 K na 10 K na „Macierz śląską“.

Zamiast rozsyłania życzeń noworocznych złożyli pp. Ludwikowie Solscy 10 K na ubogich m. Krakowa.

Dla Piaseckiej z Wrześni złożył Macin Bednarz 2 K 80 h.

Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza.

We wtorek: Konstanty Srokowski: „Z rewolucyi rosyjsktej“ (geneza i ideologia czarnej sotni).

We środę: Dr Władysław Gumplowicz: „Kolonie niemieckie“

We czwartek: Dr Władysław Gumplowicz: „Kolonie niemieckie“.

Repertoar teatru miejskiego.

We wtorek po południu: „Pan Jowialski“; wieczór: „Ponad siły“.

We środę: „Zimowa powieść“.

We czwartek: „Moralność pani Dulskiej“.

W piątek: „Sherlock Holmes“.

W sobotę: „Kandida“, sztuka w 3 aktach Bernarda Shaw'a.

W niedzielę: „Wieczór trzech króli“.

Repertoar teatru „Figliki“.

We wtorek: „Oświadczyny“ Czechowa i „Figliki“.

We środę: „Pan Badin“ Courtelin'a, „Figliki“ i „Portfel“ Mirabeau.

W piątek: „Pan Badin“ Cortelin'a, „Figliki“ i „Portfel“ Mirabeau“.

W niedzielę: „Pan Badin“ Courtelin'a, „Figliki“ i „Portfel“ Mirabeau.

Z kalendarza. We wtorek 1 stycznia: Nowy Rok; Obrz. P. J.; Mieczysława; we środę 2 stycznia: Makarego w i Martyniana; we czwartek 3 stycznia: Daniela m. i Genowefy p.

Wschód słońca 1 stycznia o godzinie 7 minut 41; zachod o godz. 3 min. 46; długość dnia 8 godz. m. 5.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 30 grudnia termometr doszedł od — 6·8 do 9·6 C.; barometr podnosił się zwolna.

Dnia 31 grudnia o godzinie 7 rano stan barometru 736·5 mm., termometru — 9·3 C.; wiatr południowo-zachodni.

Wiadomości naukowe, artystyczne i literackie.

— **„Krytyki“** wyszedł numer I za styczeń 1907 r. i zawiera następującą treść:

(f): Odwieczną baśń. Stan. Wyspiański: Śmierć Ofelii, scena dramatyczna. Dr Zofia Daszyńska-Golińska: Utopia najbliższej przyszłości. Maurycy Zych: Nokturn. Ostap Ortwin: O „Skałce“ Wyspiańskiego. M. Szarota: Z najnowszej publicystyki historycznej. Tadeusz Nalepiński: Antychryst. A. N. Nowaczyński: Galarda polska. Pienia choralne. Aleks. Axer: W sprawie zadań organizacyj etycznych młodzieży. Józef Ruffer: Na morzu. Wilhelm Feldmann: Ruch chrześcijańsko-społeczny w Galicyi.

Międzynarodowa ankieta w sprawie polskiej. LX. E. Fourniéc, redaktor „Revue Socialiste“ w Paryżu. LXI. J. Reinach, deputowany w Paryżu. LXII. Ch. Seignobos, profesor Sorbonny w Paryżu.

Przegląd prasy a) polskiej, b) obcej. Z salonu krakowskiego. E. B. Teatr i scena zagranicą. H. Orsza. Ze spraw wychowawczych. Sprawozdania naukowe i literackie.

Jak z powyższego widać „Krytyka“ w noworocznej szacie przedstawia sie jako organ poruszający najaktualniejsze kwestye bieżące społeczne i literackie. Wybór artykułów i piór świadczy o wielkiej zabiegliwości redakcyi tego ruchliwego i ze wszech miar na poparcie zasługującego miesięcznika.

— **„Swiat“.** Ostatni (50) numer tego ruchliwego tygodnika uderza silnie w strunę aktualności we wszystkich dziedzinach naszego życia, nie zaniedbując równocześnie ważniejszych i ciekawszych zjawisk życia obcego. Czoło numeru poświęcone zostało pamięci zgasłego w Krakowie Juliana Klaczki; z rzeczy krakowskich znajdujemy tu ilustrowane artykuły o nowowzniesionym „Domu techników“ i o restauracyi starożytnego Domu Długosza. Zwracają uwagę „wspomnienia o bohaterze“: Aleksandrze Battenberskim, a wśród drobiazgów ilustracyjnych proces admirała Niebogatowa, katastrofa wybuchowa w Westfalii, obrazki bandytyzmu warszawskiego itd. Numer zdobi przepyszna trójbarwna reprodukcya obrazu J. Blanche'a „Louisette“ na osobnym kartonie.

— **Nowe książki.**

Marya Weryho: Jak zająć dzieci w wieku przedszkolnym. Wydanie drugie. Warszawa, 1907. Gebethner i Wolff.

K. Laskowski: (El.) - Z rapsodów wolności. Z przedmową K. Tetmajera. Warszawa, 1907. Wende i Ska.

Dział ekonomiczny.

✕ Kółka rolnicze powiatu lwowskiego. Jak ze Lwowa donoszą, odbyły się tam wczoraj w sali redutowej obrady delegatów Kółek rolniczych w powiecie lwowskim pod przewodnictwem dra Bronisława Dulęby, a przy udziale przeszło 70 delegatów.

Sprawodanie z czynności zarządu powiatowego przedstawił dr Dulęba. Ze sprawozdania tego dowiadujemy się, iż w powiecie lwowskim jest 56 Kółek, działającyah na 72 gmin, a liczących łącznie 2.100 członków. W okresie sprawozdawczym odbyło się 1.785 zebrań. Wartość własnych domów wynosi 13.400 koron. W czytelniach Kółek jest 4.177 dzieł, a 115 czasopism. Kółka w powiecie lwowskim sprowadziły w ostatnim roku nasion za 1.932 koron, sztucznych nawozów za 2.453 koron, maszyn za 1.957 koron, a 1.809 sztuk drzew owocowych i 9 maszyn do wspólnego użytku. — Dalej zaprowadzono 15 nowych odmian zbóż, 7 nawożenie łąk, 20 roślin pastewnych i 19 zmian w uprawie. — Co do działalności handlowej, to 17 sklepów Kółek jest we własnym zarządzie, a 15 w dzierżawie; udziały wynoszą 6.670 koron; towarów kupiono za 101.000 koron, obrót zaś kasowy wynosił 196.000 koron. — W powiecie jest 27 ochotniczych straży pożarnych Kółek, posiadających 35 sikawek i 5 sztandarów. — Z działalności reprezentacyjnej zasługują na podniesienie odbyte w ciągu roku zjazdy okręgowe w 10 miejscowościach, 3 zgromadzenia, 4 kursy (dezynfektorów, handlowy i 2 pszczelnicze), udział w wystawie ogrodniczo-pszczelniczej we Lwowie i w uroczystości odsłonięcia pomnika Bartosza Głowackiego.

Nad sprawozdaniem tem wywiązała się ożywiona dyskusya, w której podniesiono potrzebę współdziałania Kółek rolniczych z Towarzystwem gospodarskiem. — Po uchwaleniu kilku rezolucyj wygłosi p. T. Stamirowski pouczający wykład o kierunku, w jakim Kółka rolnicze powiatu lwowskiego rozwinąć powinny działalność rolniczą, a p. Olszewski o korzyściach hodowli królików w gospodarstwie włościańskiem. — Na tem zakończyły się obrady zjazdu.

✕ Zagraniczne tablice w galicyjskich szkołach. Ze sprawozdań Towarzystwa Pomocy przemysłowej pracujących w kraju okazuje się, że wiele naszych zakładów szkolnych sprowadza tablice szkolne z zagranicy. Dzieje się to rzekomo dlatego, że w kraju nie wyrabiają tablic nowego typu z mechanizmem do obracania i spuszczania. Liga pomocy przemysłowej (Lwów, ulica Słowackiego L. 18) nie mogąc dać wiary tym tłómaczeniom, uprasza interesowanych stolarzy i krajowe fabryki stolarskie o podanie, czy mogą dostarczyć tablic nowego typu i w danym razie na jakich warunkach.

✕ Obniżenie taryf dla mięsa. Z Wiednia telegrajują nam:

Jak wiadomo, austyacka kolej państwowa przyznała dla złagodzenia drożyzny mięsa pewien opust dla transportu bydła i mięsa do Wiednia, Pragi, Lwowa i szeregu innych miast, z ważnością najdalej do końca marca 1907 r. Opust wynosił dla

bydła i mięsa, wysyłanego w formie posyłek frachtowych, 50% normalnej taryfy. Na skutek interwencyi rządu, zdecydowały się obecnie austryackie koleje prywatne z dniem 1 stycznia 1907, na ten sam przeciąg czasu, wprowadzić podobne udogodnienia dla przewozu bydła i mięsa, chociaż nie tak daleko idące, a to dla pewnych miejsc konsumcyi. Udogodnienie to daje 30% opustu taryfy dla posyłek przechodzących przynajmniej 100 klm. drogi.

× **Nowy przystanek kolejowy.** Dyrekcya kolei państw. komunikuje, że dnia 16 grudnia b. r. otworzono w obrębie dyrekcyi kolei państw. w Wiedniu przystanek „Ober-Neudorf" dla ruchu osobowego i pakunkowego.

[illegible] pe[illegible]t, 31 grudnia. Pszenica na październik —·— —·—; na kwiecień 1906 14·90 do 14·92; żyto na pa[illegible]nik —·— do —·—; na kwiecień 1906 15·48 do 15[illegible] owies na październik —·— do —·—; na kwiecień 13·[illegible] do 13·36; kukurydza na sierpień —·— do —·—; na wrzesień 14·94 do 14·96; na maj 10·26 do 10·28; rzepak na sierpień 25·90 do 26·10.

Oferty mierne, chęć kupna mierna, usposobienie ustalone; zimno.

Kronika lwowska.

Lwów, 31 grudnia.

Konsekracya ks. biskupa Bandurskiego. Wczoraj przed południem odbyła się w lwowskiej katedrze rzymsko-katolickiej konsekracya ks. biskupa Bandurskiego, dokonana przez ks. arcybiskupa Bilczewskiego, w asystencyi ks. arcybiskupów Teodorowicza i Szeptyckiego, biskupów Pelczara, Fischera i Czechowicza. Na uroczystość tę przybyli marszałek krajowy hr. St. Badeni, wiceprezydent namiestnictwa hr. Łoś, prezydent miasta, Michalski, i wiele innych osobistości. Kościół był przepełniony publicznością.

Między zebranymi widać było mnóstwo sukman włościańskich z Krakowskiego oraz świt ruskich. Z Sokala, rodzinnego miasta ks. biskupa, przybyła deputacya polska i ruska, także przybyła deputacya ze Stanisławowa. Wieśniacy z Rudek złożyli w katedrze dwie ogromne świece oraz dwa chleby. Nowego biskupa-sufragana witano wszędzie owacyjnie.

Ku czci Elizy Orzeszkowej. Celem uczczenia jubileuszu Orzeszkowej odbył się wczoraj uroczysty poranek we Lwowie w teatrze miejskim, zagajony przemową prof. uniw. dra Kallenbacha, a zakończony obrazem żywym, przedstawiającym apoteozę działalności Orzeszkowej. Podczas żywego obrazu artysta dram. Chmieliński wygłosił wiersz Lucyana Rydla pod tyt. „Elizie Orzeszkowej".

Pogrzeb ś. p. Wróblewskich. Wczoraj odbył się z dworca kolejowego na cmentarz Łyczakowski pogrzeb ś. p. małżeństwa Kazimierza i Jadwigi Wróblewskich, przy wielkim udziale publiczności i młodzieży szkół średnich. Przed konduktem niesiono kilka wieńców; inne wieńce, między temi To. Szkoły ludowej, wieziono na obu karawanach. Wygłoszono 4 mowy, między innemi przemawiał prezes Tow. Szkoły ludowej dr Ernest Bandrowski.

Usiłowany rabunek. Dziś w południe o godzinie 12 na schodach w domu Akcyjnego Banku Związkowego przy ulicy 3 Maja pewien elegancko ubrany mężczyzna usiłował dokonać rabunku na osobie woźnego Grzegorza Tuziaka, który niósł w gotówce 52.000 koron. Napastnik uderzył Tuziaka żelaznym bokserem. Cios, wymierzony w skroń, ugodził napadniętego w brodę i wskutek tego nie pozbawił go przytomności. Na krzyk Turziaka nadbiegł drugi woźny i obu powiodło się ubezwładnić napastnika.

Zaprowadzony na policyę z początku udawał on obłąkanego i twierdził, że pamięta jedynie, iż imię ma Józef. Po dłuższej indagacyi oświadczył, że nazywa się Nowakowski i że mieszka przy ul. Bema. Policya rozwinęła ścisłe i energiczne śledztwo, przypuszcza bowiem, że rzekomy Nowakowski był także sprawcą rabunku, dokonanego niedawno w Banku austro-węgierskim w podobny sposób, rzekomo przez słuchacza prawa Wereszа. Do godziny 2 nie zdołano jeszcze sprawdzić tożsamości uwięzionego.

Śnieżyca we Lwowie. W piątek dnia 28 b. m. śnieg pokrył grubą warstwą ulice Lwowa, a w sobotę również spadł obfity śnieg, który zatamował wszelką komunikacyę. Do usunięcia śniegu z gościńców wzięto się dopiero w sobotę o godzinie 3 w nocy, gdy już formalne góry śniegowe sterczały na ulicach. To też nie dziw, że do otwarcia ruchu tramwajowego nie zdołano już usunąć wszystkiego śniegu, i że z tego powodu ruch ten na niektórych liniach częściowo, a na innych całkowicie został wstrzymany. I tak, w stronie Stryjskiego parku nie wypuszczono żadnego wozu, zaś w stronę Łyczakowa kursowały wozy do godz. 9 rano nieregularnie, a od 9 do pół do 12 ustał tam ruch zupełnie. Jedynie z Rynku do dworca głównego kursowały wozy i to dość nieregularnie, z wielkiemi trudnościami.

Ruch tramwaju konnego na wszystkich liniach wstrzymano także. Dopiero o godz. 1 po południu wypuszczono pierwsze wozy. Niniejsze przeszkody z powodu śnieżycy powstały na dworcach kolejowych. To też wszystkie pociągi, tak osobowe jak i towarowe wypuszczono ze znacznem opóźnieniem, z tem samem opóźnieniem przychodziły pociągi do Lwowa.

Wycieczka chóru technickiego do Warszawy. Zarząd Towarzystwa lwowskiego chóru technickiego przypomina swym członkom, że odjazd do Warszawy nastąpi ze Lwowa dnia 3 stycznia 1907 r., z Krakowa zaś w dniu następnym, t. j. 4 stycznia.

Odczyty w Kole literackiem. Lwowskie Koło literackie urządza w najbliższych dniach dwa odczyty w lokalu własnym, a mianowicie w piątek 4 stycznia odczyt Jana Pietrzyckiego na temat: „[illegible] w muzyce Chopina" (prelekcya ta będzie równocześnie ilustrowana muzyką), w następny zaś piątek, 11 b. m., mówić będzie prof. uniw. dr W. Bruchnalski „O listach miłosnych w Polsce wieku XV i XVI".

Zmiany w namiestnictwie. Lwowski „Wiek Nowy" donosi, zapewniając o wiarygodności źródła, że w tych dniach w namiestnictwie zajdą poważne zmiany co do niektórych osobistości, wybitne zajmujących stanowiska. Oto dr Ignacy Dembowski, radca dworu, ma zostać wiceprezydentem krajowej dyrekcyi skarbu, zaś radca dworu Jerzy Piwocki ma zostać powołanym do Wiednia na szefa sekcyi w ministerstwie spraw wewnętrznych. Mianowania powyższe mają się pojawić już w dniach najbliższych.

Osobliwe premiowanie. Onegdaj w sali obrad gal. Kasy oszczędności odbyło się doroczne premiowanie sług, którzy przynajmniej 15 lat służyli u jednego służbodawcy, lub jego rodziny, a w tych ostatnie 3 lata we Lwowie. Premie te rozdawane są z fundacyi gal. Kasy oszczędności im. Felicyana Korab Laskowskiego. W r. b. rozdano 840 koron między 26 kompetentów, aczkolwiek zgłosiło się 57. O godz. 10 rano zebrali się w sali premiowani, niektórzy już zgrzybiali starcy. Na osobliwą tę uroczystość przybył prezydent Michalski i dyr. Nikorowicz. Do zgromadzonych sług przemówił dyr. dr Kwiatkowski, zachęcając ich do dalszej pracy, a praca na każdem stanowisku jest chlubną. Po przemówieniu dyr. dr Kwiatkowskiego rozdano premiowanym książeczki Kasy oszczędności z pewnemi kwotami.

I tak, między premiowanymi jest np. niejaki Jędrzej Dudek, 77-letni starzec, który służy w jednem miejscu 56 lat i 10 miesięcy; jako nagrodę za długoletnią pracę otrzymał on 40 koron; po 30 koron otrzymało 17 służących, z których najmłodsza Maryanna Klimowiczówna służy w jednym domu 20 lat i 1 miesiąc.

† **Jan Załuski**, profesor gimnazyum V we Lwowie, zmarł dnia 28 b. m., przeżywszy lat 37. Należał do tych pedagogów, którzy zawód swój gorąco umiłowali, i poświęcił mu się całą duszą. Ś. p. Załuski brał żywy udział w ruchu umysłowym i dał się poznać, jako popularyzator wiedzy, zapomocą wykładów z dziedziny przyrodoznawstwa, które ogłaszał z ramienia uniwersytetu powszechnego w różnych miastach prowincyi.

Zmarli.

Władysław Krzaczkowski, b. dyrektor policyi we Lwowie, przeżywszy lat 71, zmarł wczoraj.

Repertoar teatru lwowskiego.

We wtorek po południu: Betleem polskie"; wieczór: „Tannhäuser" (występ Al. Bandrowskiego).

We środę: „My", sztuka Adama Krechowieckiego.

Z Rosyi i zaboru rosyjskiego.

Sprawa sekty Maryawitów w Królestwie wchodzi w nową fazę. Pisma warszawskie przynoszą dziś dekret Inkwizycyi rzymskiej, zakomunikowany arcybiskupowi warszawskiemu ks. Popielowi, orzekający wyklęcie Maryawitów. Wszczególności ulegają imiennej ekskomunice Jan Kowalski i Franciszka Kozłowska, a dalej wszyscy kapłani, należący do „bezecnej sekty Maryawickiej", o ile w ciągu 20 dni od daty ogłoszenia dekretu szczerze się nie opamiętają. Dekret kończy się wezwaniem do biskupów Królestwa polskiego, aby „z całą usilnością" starali się wiernych z pośród trzód swych, zasadzkami i kłamstwami kapłanów Maryawitów nieszczęśnie uwiedzionych, przestrzegać i objaśniać, że ci, co świadomie do potępionej sekty Maryawickiej należą, przestają być prawnymi Św. kościoła Bożego synami".

(Telegramy „Nowej Reformy" z d. 31 grudnia).

Zatarg rosyjsko-japoński.

Petersburg. W sprawie zatargu rosyjsko-japońskiego rząd tutejszy wystąpił z obszernym komunikatem, w którym wyłuszcza całą sprawę sporną i zawiadamia o toku rokowań dyplomatycznych i prac specyalnie utworzonej komisyi rosyjsko-japońskiej.

Otóż kwestyę sporną stanowią dwa artykuły traktatu portsmouthskiego artykułu XI i XII. Opierając się mianowicie na tych dwóch artykułach, Japonia żąda od Rosyi zawarcia traktatu handlowego na zasadzie największego uprzywilejowania, ulg paszportowych dla swoich obywateli w Rosyi, dopuszczenia wolnej żeglugi japońskiej na rzece Sungari, otwarcia granicy mandżurskiej dla towarów mandżursko-japońskich, równouprawnienia na wodach teryotoryalnych rosyjskich w Azyi wschodniej, tudzież przyznania prawa rybołostwa Japończykom na rosyjskich wybrzeżach morza Ochockiego, Japońskiego i Beryngа.

Ze swojej strony rząd rosyjski zgadza się tylko na to, aby traktat handlowy japonsko-rosyjski, zawarty w roku 1895, który, gdyby wojna nie była wybuchła, byłby obowiązywał do roku 1911, stał się obustronnie obowiązującym. Co do innych zaś postulatów rząd rosyjski oświadcza w swoim komunikacie, że wspomniana komisya mieszana rosyjsko-japońska jeszcze ich nie zbadała, co jednak, wedle słów komunikatu, bynajmniej nie uzasadnia tych obaw i przepowiedni większych zawikłań między Rosyą a Japonią, które znalazły swój wyraz zarówno w prasie rosyjskiej, jak europejskiej wogóle.

Napad na klasztor.

Petersburg. Pet. Ag. tel. donosi: Wczoraj wieczorem napadło 30 rabusiów na klasztor zakonnic w Memesow w gub. Niżno-Nowogrodzkiej i zranili dozorcę i gospodynię. Na odgłos dzwonów w klasztorze zbiegli się chłopi z okolicznych wsi i usiłowali schwytać rabusiów. W walce, jaka się wywiązała, 9 rabusiów zabito, a 5 poraniono.

Rząd a kościół we Francyi.

Telegramy „N. Reformy" z 31 grudnia.

Zakaz dzwonienia.

Paryż. Burmistrze kilku miast prowincyonalnych postanowili wydać zakaz dzwonienia na wieżach kościelnych, dopóki duchowieństwo nie uczyni zadość wymogom ustawy o rozdziale kościoła i państwa z r. 1905, oraz dalszym wydanym w tej mierze postanowieniom.

Odpowiedź na notę Watykanu.

Paryż. „Echo de Paris" donosi z Rzymu, że prawie wszystkie mocarstwa zawiadomiły kardynała sekretarza papieża Merry del Val, o otrzymaniu protestu Stolicy św. z powodu konfiskaty w archiwum nuncyatury. Potwierdzenie to wystarcza zupełnie Watykanowi. Nie zawiera ono żadnych oświadczeń lub uwag.

Manifestacye w Rzymie.

Rzym. Walka rządu z kościołem we Francyi wywołała tu dwie nowe manifestacye. Na placu św. Piotra zebrały się katolickie stowarzyszenia z chorągwiami, które wznosiły okrzyki na cześć papieża i duchowieństwa francuskiego. Jeden z mowców wykazywał, że obecna walka z kościołem we Francyi jest wynikiem knowań i intryg wolnomularzy. Jako odpowiedź na tę manifestacyę odbyło się przy udziale 20.000 osób wielkie zgromadzenie socyalistyczne, które powzięło uchwałę wyrażającą naganę dla prezydenta gabinetu Giolittiego za to, że pośrednio popiera ruch kierykalny.

Rzym. Wczoraj wszystkie stronnictwa, a więc klerykali, liberali, socyaliści i anarchiści, urządzili demonstracyę przeciw Francyi z powodu stanowiska rządu francuskiego wobec duchowieństwa. W kilku ulicach doszło pomiędzy manifestantami obu kierunków do starć. Liberali i socyaliści obsypywali klerykałów manifestujących się przeciw Francyi obelgami i szyderstwami. Na Campo Veneria urządzili socyaliści zgromadzenie przy współudziale kilku tysięcy ludzi, na którem uchwalono rezolucyę z wyrazami sympatyi dla Francyi i jej radykalnego rządu.

Arcybiskup Ireland.

Paryż. Arcybiskup Ireland, z Saint Paul, wystosował do dziennika „Eclaire" depeszę, w której nazywa wymysłem doniesienie jednego z dzienników paryskich, jakoby był zganił postępowanie papieża i duchowieństwa francuskiego w sprawie rozdziału Kościoła od państwa. Arcybiskup oświadcza w tej depeszy, że stoi bezwarunkowo po stronie papieża i zganił francuskich katolików jedynie za to, że dopuścili do tego, aby większość przeciwna kościołowi dostała się do parlamentu.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z dnia 31 grudnia.

Nowy gwałt pruski.

Poznań. Prowincyonalna władza szkolna przesłała wszystkim dyrektorom gimnazyów, szkół realnych i zakładów przygotowawczych do seminaryów nauczycielskich rozporządzenie, **zabraniające im przyjmowania na nowy rok szkolny** (rozpoczynający się na Wielkanoc) **do wymienionych szkół tych polskich uczniów szkół ludowych, ktorzy dotychczas biorą udział w strajku szkolnym.** Podobne rozporządzenie wystosowane zostało także do dyrektorów szkół średnich w Prusach zachodnich i w tych prowincyach, które graniczą z dzielnicami polskiemi. Tak więc znacznej liczbie polskiej młodzieży zamknięto drogę do wyższego wykształcenia.

Dola redaktorów polskich.

Grudziądz. Za szereg artykułów w sprawie strajku szkolnego skazani zostali redaktorzy „Gazety Grudziąckiej", Stefański i Paszliński, pierwszy na 6, drugi na 3 miesiące więzienia.

Spadek po ks. Windischgraetzu.

Wiedeń. Prezydent gabinetu bar. Beck, ma zostać prezydentem Izby panów w miejsce ks. Windischgraetza, który wraz z oboma wice-prezydentami zapowiedział swoje ustąpienie.

Deputacya lekarzy szpitalnych.

Wiedeń. Dziś była u ministra spraw wewnętrznych deputacya lekarzy szpitalnych i przedłożyła mu memoryał, w którym lekarze ci domagają się pomnożenia sił fachowych w szpitalach i podwyższenia pensyj lekarzom. Minister przyjął deputacyę życzliwie. Po upływie sześciu tygodni ma deputacya zgłosić się u ministra, aby dowiedzieć się, czy i co zrobiono w celu spełnienia żądań, wyrażonych w memoryale.

Sankcya ustawy aptekarskiej.

Wiedeń. Uchwalona przez obie Izby parlamentu ustawa aptekarska, otrzymała sankcyę cesarską.

Sprawa sejmu czeskiego.

Praga. Ze strony niemieckiej zaprzeczają doniesieniom dzienników czeskich jakoby rząd wyraził gotowość zwołania Sejmu czeskiego na dłuższą sesyę zaraz po ukończeniu obrad Rady państwa. Dłuższa sesya Sejmu czeskiego odbędzie się dopiero jesienią r. 1907.

Banffy przeciwko koalicyi węgierskiej.

Szegedyn. Br. Dezydery Banffy wygłosił wczoraj sprawozdanie poselskie przed wyborcami. Podniósł on, że powitał z radością rząd przejściowy, gdyż program jego zawiera wiele rzeczy, do których mowca sam dąży. Jednakże zapowiedzianych czynów rządu nie widać jesze. Tak ma się rzecz z reformą wyborczą, to samo jest z samodzielnością gospodarczą kraju. Nic nie wskazuje na to, jakoby rząd poważnie się zajmował temi kwestyami. Brak więc albo szczerości, albo charakter przejściowy rządu jest tylko wymysłem. Jest to przeczne z interesami kraju, że partya niezawisłości, która rozporządza absolutną większością, nie objęła samodzielnego kierownictwa. Również potępił mowca dalsze istnienie koalicyi, w której so sprawie były już, zdaniem mowcy, wątpliwości w chwili, kiedy Franciszek Kossuth d. 20 lutego na komitecie organizacyjnym podkreślił orzyszłą absolutną większość stronnictwa niezawisłości. Stronnictwo to, skoro po wyborach rozporządzało faktycznie znaczną większością, powinno było objąć rolę przewodnią.

Ponieważ nie uczyniło ono tego, mowca w piśmie z dnia 2 marca, wystosowanem do komitetu i w liście otwartym do Franciszka Kossutha z dnia 5 marca zgłosił wystąpienie z komitetu. Nie mógł mowca inaczej postąpić, ponieważ jest przekonany, że stronnictwa opierające się na rozmaitych prawno-państwowych podstawach nie mogą rozwinąć dodatniej działalności. Sytuacya domaga się za wszelką cenę wyjaśnienia. Nie należy zatajać pytania, czego właściwie chce obecna koalicya? Istnieje partya rozporządzająca większością, a więc zdolna do rządu. Dlaczegóż więc ta partya łączy się z innemi partyami. Zdaniem mowcy, czyni ona to dlatego, iż połączywszy się ze stronnictwami mniejszemi, stojącemi na zasadach z r. 1867, chce pod ich firmą uprawiać politykę z r. 1867. W tem widzi mowca jaskrawy brak szczerości manewrowania hasłami, o których urzeczywistnieniu nikt nie myśli. Sytuacyę uważa mowca za krytyczną. Mowca nie chce utrudniać położenia koalicyi, jednakże musi podnieść, że niewyjaśnione stanowisko stronnictw zjednoczonych mieści w sobie zarodek ciężkich walk i zamieszek.

Wylawy w Bośnii.

Serajewo. Z całego kraju donoszą o wylewach, które są skutkiem ciągłych opadów. Miasto Trawnik stoi pod wodą. Szkody znaczne.

„Czarny kuryer."

Berlin. Tutejsza „Tägliche Rundschau" zajmuje się sprawą radcy Schönbecka, który bardzo rychło z asesora został radcą, a to za wstawieniem się hr. Posadowsky'ego, który używał go jako pośrednika pomiędzy rządem a centrum, z którego to powodu Schönbeck zyskał nawet charakterystyczny przydomek „czarnego kuryera". „Tägliche Rundschau" ustalając dalszy fakt, że Schönbeck utrzymywał ściśle stosunki z głównemi organami centrum „Germanią" i „Kölnische Volksztg.", zapytuje, skąd miał on pieniądze potrzebne na podróże i utrzymywanie tych stosunków?

Katastrofy kolejowe.

Hamburg. Wczoraj o 10 m. 10 w nocy, pociąg pospieszny, jadący z Hamburga do Kolonii wskutek mgły najechał na pociąg towarowy koło stacyi Ottersberg. Jak słychać jeden urzędnik pocztowy zginął w wozie pocztowym, który doszczętnie spłonął. Trzy osoby ciężko zranione, dwie dotychczas nie odnaleziono.

Brema. Podczas zderzenia się pociągów koło Otterberg zginęły 4 osoby, 5 ciężko rannych, 7 lekko. Wskutek mgły pociąg pospieszny nie zatrzymywał się mimo sygnałów i najechał na pociąg towarowy, który przeciął mu drogę.

Hamburg. O katastrofie kolejowej w Ottersberg, donoszą jeszcze następujące szczegóły. Po katastrofie zapanował na stacyi chaos nie do opisania. Lokomotywa pospiesznego pociągu rozbiła w pociągu towarowym, na który najechała, 10 wagonów z bydłem. Kilkadziesiąt sztuk bydła, porozdzieranych na kawały, lub ciężko poranionych leżało na torze. Śnieg stał się na znacznej przestrzeni czerwony od krwi. Zwierzęta, które ocalały, na wpół oszalałe ze strachu, wydzierały się z wagonów i rzucały się na ludzi, rycząc przeraźliwie. Wśród krwawych szczątek ciał bydlęcych, leżał niemniej strasznie poszarpany trup jednego z „bremzerów". Zupełnemu zniszczeniu uległ także wóz pocztowy. Pełniący w nim służbę urzędnik zginął również. Przesyłki pocztowe stracone prawie wszystkie. Na listach, które wypadły w śnieg, adresy stały się nieczytelne. Przerażonych podróżnych umieszczono w budynkach stacyjnych, a po kilku godzinach wysłano ich osobnym pociągiem do Bremu, między innymi także podróżnego, który spał w jednym z tylnych wagonów pospiesznego wagonu tak mocno, iż nie obudził się mimo gwałtownego wstrząśnienia i huku, a który zbudzony po godzinie z oburzeniem pytał, dlaczego mu sen przerywają?

Sytuacya w Maroko.

Paryż. „Matin" donosi z Tangeru, że Rajzuli zatknął na swoim zamku chorągiew niemiecką. Poseł niemiecki natomiast br. Rosen donosi, że nic mu o tym fakcie nie wiadomo.

Kolonia. Korespondent „Koelnische Ztg." w Tangerze zaprzecza pogłosce, rozpowszechnionej w tem mieście, jakoby Rajzuli na swoim domu w miejscowości Zimat wywiesił był chorągiew niemiecką i sprzedał swój dom Niemcom.

Z Persyi.

Teheran. Szach i następca tronu podpisali konstytucyę, która między innemi ustanawia utworzenie senatu, częściowo z wyboru, i kontrolę finansów. Następca tronu podpisał osobny akt, w którym przyrzekł parlamentu przed 2 laty nie rozwięzywać.

Teheran. Pet. Ag. tel. donosi: Stan zdrowia szacha pogorszył się. Deputacya parlamentu wyraziła regentowi podziękowanie za jego stanowisko. Regent w przemowie wyraził nadzieję, że między rządem i narodem będzie panowała harmonia i że obie strony będą razem pracowały dla dobra kraju.

Za zasługi wojenne.

Tokio. Cesasz nadał odznaczenia szeregowi oficerom, armii i marynarki, którzy brali udział w wojnie ros.-japońskiej. Między innymi otrzymali ordery zasługi I kl. Złotego Weih Ojama, Nogi, Kuroki i Togo. Jak słychać, także szereg urzędników cywilnych ma otrzymać nagrody za odznaczenie się podczas wojny ros.-japońskiej.

Śnieg w Paryżu.

Paryż. Wskutek niezwykle obfitego opadu śniegu, komunikacya w mieście w kilku miejscach przerwana. Magistrat nie posiada dostatecznej ilości wozów i łopat do usuwania śniegu.

Eksplozye na okrętach.

Odesa. Na parowcu „Aidax" eksplodowała w odziale maszynowym bomba. Dwóch marynarzy ranionych. Szkoda znaczna.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.
(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Pojedyncze numera „Nowej Reformy"
po 10 hal. za egzemplarz
kupować można w Krakowie:

W Administracyi „N. Reformy", ulica Jagiellońska, 10. **W Rynku**: Trafika główna; Handel Kretschmera. — W Sukiennicach: Handel Karlińskiego; Sklep (w hali) Mańkowskiej. **Przy Placu Maryackim, 2**: Agencya Hopcasa i Salomonowej. **Przy ulicy Floryańskiej**: Kaz. Baum, skład papieru i towarów galanteryjnych, 18. **Przy ulicy Karmelickiej, 18**: Handel J. Ekiera i Agencya dzienników W. Jaśkiewiczowej, L. 6. **Przy ulicy Długiej**: Handel galanteryjny J. K. Orzechowskiego, L. 4; Łukasz Mackiewicz, handel towarów korzennych, L. 34. **Plac Matejki**: Trafika Aleksandrowicza w hotelu Centralnym. **W kiosku na plantacyach** u wylotu ulicy Szpitalnej. **Przy ulicy Grodzkiej**: Trafika i handel galanteryjny Baumingera, 10, W. Rosenblum, skład papieru. **Przy ul. Zwierzynieckiej**: Stanisław Nikiel, handel korzenny, 29. **Przy ulicy Dietlowskiej** Kiosk biura Hopcasa i Salomonowej. **Przy ul. Lubicz, L. 1**: Handel B. Rosenstocka.

W Dębnikach: Handel J. Pobudkiewicza, Rynek 166.

W Podgórzu: Księgarnia Poturalskiego, Główna trafika.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 31 grudnia. (Giełda południowa.)

Marki 117·60. Renta majowa 99·10. Renta koronowa węgierska 95·95. Akcye austr. zakł. kred. 695·24. Akcye węg. zakł. kred. 844·50. Akcye Anglobanku 317·25. Akcye Unionbanku 577·50. Akcye Bankvereinu 563·50. Akcye Länderbanku 469·75. Akcye kolei państwowych 694·25. Lombardy 175·25. Akcye kolei Elbethal 464·—. Akcye fabryki broni —·—. Akcye tytoniowe —·—. Alpiny 627·50. Rima-Muranyi 572·50. Akcye praskiego Tow. żelaznego 2678·—. Losy tureckie 163·25. Ruble 253·—.

Usposobienie: spok.

Berlin, 31 grudnia. (Giełda poranna.)

Akcye kredytowe 218·25. Tow. dyskontowe 187·00.

Usposobienie: spokojne.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie.

z 31 grudnia (godz. 1 w południe.)

	płacą	żądaj
I. Waluty.		
Ruble papierowe	252 25	253 25
Marki niemieckie	117 25	117 75
Franki papierowe	95 25	95 75
Dwudziestofrankówki w złocie	19 06	19 16
II. Listy zastawne.		
4% Listy zastawne prem. Banku hipot.	110 —	111 —
4½% Listy zastawne Banku hipot.	100 50	101 50
4% „ „ „ „	97 25	98 25
4½% Listy zastawne Banku krajowego	101 —	102 —
4% „ „ „ „	97 50	98 50
5% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	98 —	99 —
4% „ „ „ „ „ „ 41-letn.	98 —	99 —
4% „ „ „ „ „ „ 51-letn.	97 75	98 75
III. Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	99 25	100 25
4% Pożyczka krajowa z r. 1793	97 50	98 50
4% „ miasta Lwowa	95 75	96 75
4½% Obligacye komunalne Banku kraj.	100 50	101 50
4% „ kolejowe	97 —	98 —
IV. Losy.		
Losy miasta Krakowa	86 —	90 —
V. Akcye.		
Akcye Banku hipotecznego we Lwowie	570 —	580 —
„ kolei Lwów-Czerniowce-Jassy	578 —	580 —
VI. Publiczne zapisy długu.		
4% wspólna renta papierowa	99 —	99 30
„ „ „ srebrna	99 —	99 30
4% renta koronowa austryacka	99 10	99 20
4% „ „ węgierska	95 75	96 25
4% „ austryacka w złocie	117 10	117 50
4% „ węgierska „	114 50	115 —

Tablice z napisami
wszelkiego rodzaju

emaliowane, lub wypukłe, nie rdzewiejące, oksydowane, nie pełznące, lakierowane, tablice do oznaczenia pięter, czcionki, orły, herby itd. lane, foto-chemicznie sporządzane wywieszki tablice do samochodów itd. itd. klisze do książek, do druku artystycznego i barwnego wyrabia starannie, pieknie i bardzo tanio

Emil Jan Kornstein,
Wiedeń, VI., Theobaldgasse Nr. 10.

Rok zał. 1854. 5603 2 0 Telefon 2504.

Nadszedł Wagon
świeżej, kiszonej, prawdziwej

KAPUSTY MORAWSKIEJ

Sprzedaję po 14 K za 100 kg. loco Kraków. O łaskawe zamówienia upraszam. Zamówienia z prowincyi wysyłam odwrotną pocztą.

Juliusz Spira
4940 9 10 Kraków, Kołetek 4.

Darmo wysyłam cennik **derek na konie**



świetne ciepłe i nieprzemakal. gatunki od K 2·60, firma polska A. Weisberg, Wiedeń, II., Unt. Donaustr. 23b.

5269 3 6

Na karnawał!

Sukien balowych, gotowych, paryskich modeli, kostyumów, toalet wizytowych, bluzek gazowych — dostać można

w magazynie sukien damskich

Rottenberg-Lipschütz
w Krakowie, ul. Mostowa 8.

Zamówienia wykonuje się w 24 godz. — Ceny bardzo przystępne.
5608 2 5

APTEKA

Fort. Gralewskiego
w Krakowie, ul. Szczepańska 1.

poleca następujące wyroby własne:

„Jahra" Pigułki Przeczyszczające wolne są od składników drastycznych, działają łagodnie przeczyszczająco, nie sprawiają żadnych bolów, Pudełko 30 sztuk 90 hal.

Petrogen „Jahra" wyśmienity środek do konserwowania włosów, usuwa łupież i swąd z głowy, wzmacnia cebulki włosowe i zapobiega wypadaniu.
Cena flakonu koron 2 i koron 4.

„Jahra" Kali chloricum pasta do zębów, wybiela zęby, desinfekcyonuje i konserwuje jamę ustną. Tuba 80 hal.

„Jahra" Antyseptyczna woda do ust. znakomita woda do utrzymywania zdrowych zębów i do płukania ust. — Flakon koron 1·20.

„Jahra" Wata Mentoformolowa wyśmienity środek przy katarach nosa. Pudełko 40 hal.

Wysyłki na prowincyę uskutecznia się odwrotnie. 4899 14 50

SKŁAD PRAWIE W KAŻDEJ APTECE!

HERBABNEGO
syróp podfosforawo-wapienno-żelazowy

Przed 37 laty przez lekarzy oceniony i polecony. Nadaje się wybornie do wytworzenia krwi i kości. Rozpuszcza flegmę, uspokaja kaszel, podnieca apetyt. Działa dodatnio na trawienie i odżywianie.

Cena flaszki 2 kor. 50 hal., pocztą o 40 hal. więcej za opakowanie.

Prawdziwy tylko z tym znakiem ochronnym:
SCHUTZ-MARKE JULIUS HERBABNY WIEN
Ostrzega się przed naśladownictwami.

HERBABNEGO 5149 3 9
::ESENCYA:: AROMATYCZNA.

Przed 32 laty zaprowadzone i uznane za bardzo skuteczne, ból kojące nacieranie. Łagodzi i usuwa dolegliwości w stawach jakoteż bole nerwowe.

Cena flaszki 2 korony, pocztą 40 h. więcej za opakowanie.

Wyłączny wyrób i Główny Skład **Dr. Hellmanns Apotheke „zur Barmherzigkeit"** Wien VII/1, Kaiserstr. 73-75.

SKŁADY W APTEKACH: w Krakowie — Lwowie — Białej — Borszczowie — Brzeżanach — Czerniowcach — Dornej Watrze — Drohobyczu — Gródku — Gurahumorze — Horodence — Iarosławiu — Jaśle — Kimpolungu — Kołomyi — Kopyczyńcach — Krynicy — Mielcu — Niżankowicach — Podwołoczyskach — Przemyślu — Przemyślanach — Radowcach — Rzeszowie — Sadogórze — Sanoku — Samborze — Śniatynie — Suczawie — Stanisławowie — Storożyńcu — Stryju — Tarnopolu — Tarnowie — Ustrzykach — Wilamowicach — Winnikach — Żółkwi.

Niezamożny czy bogaty znajdzie wszystko, czego potrzebuje z wyrobów futrzanych u firmy

P. Bouffal dawniej A. Armatys i S-ka
SKŁAD FUTER — Rynek główny L. 22

3568 pod zarządem STANISŁAWA REINA. 19 19

Największy wybór kolij i garniturów futrzanych od 8 K począwszy. ○○○ Wykonuje wszelkie roboty kuśnierskie

Cenniki illustrowane darmo i opłatnie. Cenniki illustrowane darmo i opłatnie.



Pierwszy krajowy skład hurtowny i częściowy **Gramofonów i Fonografów** 4560 14 22

Józefa Wekslera
w Krakowie, ul. Grodzka L. 71.

poleca w bardzo wielkim wyborze **GRAMOFONY, FONOGRAFY, płyty i walce najnowszych zdjęć.**
Gramofon koncertowy z 10 płytami złr. 35.
Części składowe zawsze na składzie. — Reperacye wykonuje się dokładnie i szybko **po cenach umiarkowanych.** Cenniki darmo i opłatnie. Zamówienia z prowincyi uskutecznia się odwrotną pocztą.

Na wystawie spożywczej w r. 1904 w Pilźnie czeskiem, najwyższe odznaczenie: medal złoty.

Browar Akcyjny w Tenczynku

poleca znane ze swej dobroci piwa:

Piwo marcowe, jasne, à la pilzneńskie.
Bawar Tenczyński, à la Spatenbräu.
Porter Tenczyński, kuracyjny.

Sprzedaż na flaszki i butelki.

Zamówienia przyjmują następujące SKŁADY:
w Krakowie: Antoni Tylko (b. kierownik browaru w Tenczynku i Skawinie), ul. św. Tomasza 11, (Hotel Saski).
we Lwowie: Bronisław Illukiewicz, ul. Podzamcze 8. 4171 7 10
w Czerniowcach: Józef Dawid, Schlangengasse 12,
Zarządy propinacyjne w Zakopanem i w Szczawnicy,
oraz
Zarząd Browaru Akcyjnego w Tenczynku.

Na kupiony u mnie podług dokumentu sprzedaży **Nr 56704** i 25 kwietnia 1901 wzięty

3% los kredytowy ziemski z r. 1889, serya 711|12

padła dnia 5 maja 1905

główna wygrana 100.000 K

i szczęśliwy nabywca losu otrzymał teraz tę kwotę.
Najbliższe ciągnienie dnia 5 stycznia.

Główną wygraną 100.000 koron
dają
3% losy kredytowe ziemskie z r. 1889 (II em.)

Do nabycia za gotówkę podług dziennego kursu (około 297 K). Polecam też
1 los kredytowy ziemski II na $28^1/_2$ raty miesięcznej po . . . 12 K
5 losów kredytowych ziemskich II na $33^1/_2$ raty miesięcznej po 50 K

Natychmiastowe, niepodzielne prawo gry na podstawie dokumentu sprzedaży sporządzonego podług przepisów prawa zaraz po nadesłaniu pierwszej raty wprost do mnie — najlepiej przekazem. 5615 2 3

EDWARD URBAN
Dom bankowy, Berno (Morawskie), **Wielki Plac 23 — 25** (w domu własnym).
Rzetelnych, stałych odprzedawców potrzebuję wszędzie.
Niskie ceny. Dobra prowizya.

Skład warszawski
Przyborów fotograficznych
Kraków, ul. Szewska L. 2. 5451 8 10

Ogłoszenie. Prosimy przyjąć łaskawie do wiadomości, że dnia 29 listopada 1906 r. nabyliśmy handel papierów, przyborów kancelaryjnych, szkolnych i rysunkowych prowadzony pod firmą **Edward Czapliński i Spółka** i połączony z naszym dotychczasowym składem druków i papierów, powiększywszy znacznie, prowadzimy dalej w rozszerzonym lokalu przy ulicy Szewskiej l. 2 (róg Rynku Głównego) pod firmą: 5598 3 3

„SARMACYA"

Z wysokim poważaniem
Ferdynand Skwarczek & Jan G. Wantowski, właściciele firmy „Sarmacya".

Dla Pań!

Opaski i wkładki menstruacyjne różnych systemów, pasy brzuszne, kompletne wyprawy dla położnic (sprzedaż wyłączna!). Wysyłka na prowincyę odwrotnie.

Skład Apteczny Mag. farm.
JADWIGI KLEMENSIEWICZOWEJ
w Krakowie, Karmelicka 15.
5281 121 0



Co tydzień nowości!

Do sprzedania:

Świetne śpiewaki kanarki harceńskie po 8 złr.
Białe myszy para 50 ct.
Psy rasowe do wyboru.
Papużki australskie para 6 złr. 50 ct.
Kolibry kolorowe od 1 złr. 20 ct.
Kury rasowe do wyboru.
Niebieskie pawie para 25 złr.
Olbrzymi wybór klatek dla ptaków od 80 ct. w górę. 1545 38 39

poleca Zakład Zoologiczny
KAZIMIERZ WALTER
Kraków, Sławkowska 31, przy plantach.

Ogłoszenie co wtorek. Ogłoszenie co wtorek.

Salon Malarzy polskich
(H. Frista)
ul. Floryańska L. 37, I p.

Sprzedaż oryginalnych obrazów pierwszorzędnych artystów polskich. Salon otwarty od 10 do 12 i od 3—5-tej. 5471 5 15

Szczury — Myszy
doszczętnie wytępić można jedynie pigułkami
„FUCHSOL"

5344 5 0



Prospekty i świadectwa proszę darmo i opłatnie żądać z Chemicznego Laboratoryum **„Fuchsol".**
REIM i Spółka, Kraków,
Rynek główny L. 37.
Oprócz tego do nabycia we wszystkich odnośnych handlach.

Za 7 koron

5 kg. pakiet znakomitej w smaku, upalonej i zmielonej „Kawy Kongo" wysyła opłatnie za zaliczką krajowa fabryka surogatów kawy w Podgórzu. 5338 11 0
Odsprzedającym stosowny rabat.

„Geha"

Najnowszym wynalazkiem w swoim rodzaju jest patentowany korkociąg „Geha", którego mechanizm jest tak oryginalny i praktyczny, że „Geha" zdobył sobie w krótkim czasie w całej Europie ogólne uznanie! Nie wymaga on wcale trzymania w rękach flaszki, gdyż lekkie naciśnięcie bocznych ramion korkociągu, choćby przez małe dziecko lub słabą osobę wykonane, powoduje natychmiastowe i spokojne wyjście korka nawet z najsilniej zaszpuntowanej butelki! „Geha" jest ze stali, niklowany i zapakowany w ładnem pudełku. Przeszło 200 listów uznania! Zupełnie odpowiednie na prezenty! Cena kor. 2·40. 4152 18 20

Do nabycia w pierwszorzędnych handlach żelaznych, galanteryjnych, nożowniczych, porcelany i zastaw stołowych — lub u generalnego zastępcy:

J. F. Kleczeński we Lwowie,
Sykstuska l. 16.

„ARS"

SALON sprzedaży rzeźb i obrazów artystów polskich, otwarty codziennie **w dni powszednie** od 10 do 1 zrana i od 2 do 4 po południu.
Ulica Bracka 5. Na parterze.
5286 178 0

Czyste prawdziwe Wina Węgierskie przeważnie z własnych winnic są zawsze w jednakowej dobroci, tanio w Magazynie Juliusza Grossego w Krakowie, Rynek 34. 5589 2 0

Szkoła dramatyczna
Michała Przybyłowicza
w Krakowie, przy ul. Kopernika l. 36.

Z dniem 2-go stycznia rozpoczyna się dwumiesięczny kurs dykcyi i deklamacyi dla amatorów. Zgłoszenia od godz. 3—4 po południu.
5621 2 3

Do wynajęcia od stycznia pokój z meblami lub bez, ciepły i czysty na III p. ul. Warszawska l. 3.
5633 2 3

Sklep spożywczy
z trafiką, w najruchliwszej ulicy Krakowa, z wolnej ręki do sprzedania. Firma istnieje od 30 lat. Wiadomość św. Tomasza Nr. 33, trafika.
5501 4 4

Do nabycia większe i mniejsze ładne
Majątki, Kamienice i Wille
oraz różne kwoty pieniężne na drugą hypotekę do ulokowania, poleca **Edw. Lipiner, Kraków,** św. Gertrudy 10. prowizya bardzo umiarkowana. 5360 11 12

Materyał budowlany
(drzewo, stara cegła i kamień) do sprzedania. — Wiadomość: Pędzichów 18, parter. 5418 10 0

Do wynajęcia
od 15 stybznia 1907 większy lokal frontowy z dwiema wystawami sklepowemi przy ulicy Szpitalnej L. 3 w pobliżu Małego Rynku. Wiadomość w składzie mebli pod L. 6 Szpitalna.
5533 6 6

MIODY
czysto pszczelne i naturalne!

Miód patoka, blaszanka 5 kg. . . . . K 6·—
Miód stołowy do picia, gąsiorek 4 litr. K 5·60
Miód a la malaga do picia, gąsiorek 4 litr. K 6·60
jak zwykle wszystko franco za zaliczką cały rok wysyła: **Eksport miodu, Denysów.** 5565 6 8

Od 40 lat znana herbata z Rączką jest zawsze doskonała i świeża 5590 3 0
Herbata Ceylon Darling po K 1·30 za ¼ funta
Herbata Ceylon Gonar po K 1·70 za ¼ funta
są wyborne gatunki w Magazynie Juliusza Grossego w Krakowie, Rynek 34.

Na wieczory tańcujące poleca się pianista dobrze grający. Wiadomość w Księgarni A. Piwarski i Ska, ul. św. Jana 3. 5626 2 5

Magistra farmacyi
dobrze poleconego poszukuje od 1 stycznia **Apteka Radwańskiego, Trzebinia.** 5623 2 3

Koncypient adwokacki
z praktyką sądową i $1^1/_2$ roczną adwokacką, poszukuje posady od 1 lutego 1907 w Krakowie lub na prowincyi. Adres: Dr B. Przybylski, Wiedeń, VIII. Schlösselgasse 26, IV St. T. 26.
5625 3 3

---

50 koron
zapłacę za łaskawe zwrócenie mi złotego pierścionka z brylantem i literami M. U. 1890, który przy ekspedycyi 23 lub 24 b. m. zesunął się z palca i został zapakowany z piernikami. **M. M. Urbański,** Kraków, Franciszkańska 1, fabryka pierników. 5630 3 4

Portyer
z 24 letnią praktyką w pierwszorzędnych hotelach, z bardzo dobremi świadectwami, katolik, w sile wieku, władający językiem polskim, ruskim i niemieckim, poszukuje takiejże posady, lub przyjmie posadę: rządcy, administratora, kasyera lub podobną. Na żądanie może złożyć kaucyę. — Wiadomość: **M. W.** ulica Powiśle l. 2, I piętro. 5631 2 3

Wyrób
jest jeszcze zawsze najpopłatniejszą egzystencyą. Tego dowodzą wielkie wyniki naszych odbiorców, których zainstalowaliśmy:

„Dzisiaj mam donieść Panom, że się firma A. J. et Co rozwiązała i przeszła w towarzystwo akcyjne pod firmą F. G. Jak więc Panowie widzicie, udało mi się obudzić zajęcie tu na wsi przysłaną mi przez Panów instalacyą i mogę Panów zapewnić śmiało, że jest dla laika zupełnie rzeczą możliwą, wprawienie się podług Waszych wskazówek do wiadomego wyrobu itd. 4699 3 0

W załączeniu znajdują się dwa czeki na 4.000 marek itd. (następuje nowe zamówienie).
per F. G. Aktien-Gesellschaft M. G."

Podobnych oznajmień mnóstwo.
Ilustrowany katalog za darmo wysyła. das Industriewerk Siebenhirten bei Wien. 76.

Nowość! Nowość!
Mała orkiestra kieszonkowa.



Pewna ilość osób może utworzyć całą kapelę z organków i bębna. **Organki ze znakomitym akompaniamentem bębna.** Obicie mosiężne, 10 dziurek, 20 głosów, Ia jakość z bębnem skórzanym. Każdy może zaraz grać. W eleganckiem pudełku K. 2·50. Takiesame o 16 dziurkach, 32 głosach, tremolo, Ia jakość z bębnem skórzanym w eleganckiem pudełku 3 K. Wysyła za zaliczką lub po otrzymaniu należytości.

Dom wysyłkowy instrumentów muzycznych
Hanns Konrad Brüx Nr. 1007 (Czechy).

Bogato ilustrowane katalogi z przeszło 1000 odbitek wysyła się na żądanie każdemu za darmo opłacone. 4197 12 20

ALFRED FRÄNKEL, spółka kom.

największa fabryka obuwia w monarchii

Buciki dziecięce sznurowane lub zapinane od złr. 1·10 i wyżej.

Buciki męskie gładkie lub okładane, nadzwyczaj mocne . . złr. 3·50
Buciki męskie sznurowane na wysokich i niskich obcasach, eleg. i mocne . . . . . „ 3·75
Buciki męskie na gumach Boksowe, futrowane wełnianym trykotem, bardzo ciepłe . . . „ 4·75
Buciki męskie sukienne okładane skórą, b. ciepłe, od złr. 3·75 do „ 4·25
Buciki męskie Amerykańskie (American Style) sznurowane lub na gumach . . . . . „ 7·50
Buty męskie z cholewami całe skórzane i sukienne, okładane skórą i sukienne futrzane od złr. 5·75 do . . . . . . „ 12·—

Damskie półbuciki salonowe na wysokich i niskich obcasach złr. 1·50.



Buty z cholewkami dla chłopców od złr. 2·20 i wyżej.

Buciki damskie sznurowane z ciepłą podszewką, bardzo trwałe złr. 3·50
Buciki damskie sznurowane sukienne okładane ze skórą, ciepłe i trwałe . . . . . „ 2·90
Buciki damskie sznurowane lą Box na wysokich i niskich obcasach „ 4·25
Buciki damskie sznurowane, bardzo mocne i eleg. na wysokich i niskich obcasach . . . . „ 3·25
Buciki damskie zapinane, nadzwyczaj trwałe, na wysokich i niskich obcasach . . . . „ 3·40
Buciki damskie żółte, zapinane lub sznurowane (rzadka okaz.) „ 2·40

Damskie lakierki salonowe na wysokich i niskich obcasach, bardzo eleganckie, złr. 1·90

Kraków, Rynek gł. 14.

Największy skład fabryczny
prawdziwych petersburskich kaloszy i śniegowców (znak ochronny „Trójkąt")
jak również innych wyrobów po zdumiewająco niskich stałych cenach.
Zastępca L. STEIGLER.

5445 4 4

Każdy Kupujący w Najtańszym Zakładzie zegarmistrzowskim przy ul. Floryańskiej 31. naprzeciw Cukierni Wgo P. Kissa przedmiot złoty lub srebrny od Koron 5, **dostanie**

ZADARMO LOS na który może wygrać **10.000 Koron.**

19 SZANOWNYM NASZYM ODBIORCOM 07

OŚMIELAMY SIĘ ZŁOŻYĆ PRZY ZMIANIE ROKU

NAJSZCZERSZE ŻYCZENIA

i najuprzejmiej prosić o dalsze względy. Z głębokim szacunkiem

Reim i Spółka w Krakowie, Rynek 37.

Skład farb, materyałów, Linoleum i cerat, wyrobów kauczukowych i gumowych, artykułów toaletowych, domowych, gospodarczych i piwnicznych

---

UDZIELAM

lekcyj przygotowawczych

do egzaminu z rachunkowości państwowej i kupieckiej. Wiadomość: ul. Floryańska **l. 26, w Głównym składzie** płócien korcz. 5491 4 15

Niemki bony

z dobrą wymową na popołudnie do 7-letniej dziewczynki poszukuje zaraz biuro Strzałkowskiej. Szewska 7. 5641

W Berlinie

DOM POLSKI

dla przyjezdnych Zimmerstrasse 97 II p. przy Friedrichstrasse. Pokoje na dni i miesiące z utrzymaniem lub bez. Dzwonek na służbę z ulicy przy wejściu.

5642 **Skrzetuska.**

Powozy

półkryte nowe na oliwnych i półoliwnych osiach, również używane w dobrym stanie oraz wózki o jednem i dwóch siedzeniach są do sprzedania w zakładzie lakierniczym **Stanisława Saduwińskiego w Podgórzu,** Józefińska 6. 5636 1 10

PALARNIA KAWY

poleca częściowo i hurtownie wyborowe gatunki

Kawy palonej

najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „gorącego powietrza" po cenach najniższych.

M. JAWORNICKI.

4248 78 0

Pensyonat „UKRAINA"

Kraków, Karmelicka l. 40.

Pokoje wygodnie umeblowane z całodziennem utrzymaniem do wynajęcia na dłużej lub krócej. Tamże smaczne i zdrowe obiady i kolacye w domu i na miasto. Ceny przystępne. 5328 8 8

Wina węgierskie przeważnie z własnych winnic, więc z pierwszej ręki doskonałe, czyste.

Wina francuskie białe i czerwone wyborne,

Madeyra i Malaga odleżałe z najlepszych źródeł sprowadzane, oraz likiery zagraniczne w magazynie 4707 23 0

JULIUSZA GROSSEGO

w Krakowie, Rynek gł. 34.

Do sprzedania

Garnitur mahon. z bronzami bogato kością inkrustowany. Biurko mahon. z bronzami, Lustra i stoliki mahon. z bronzami, Sekretarze mahon. i orzech. bogato inkrustowane, Biblioteka z bronzami (oryginal.) bogato inkrustow. Szafy inkrustowane. Dywany perskie oraz wiele innych okazów antycznych, jakoteż i mebli zwykłych.

LEOPOLDYNA MACHOWSKA

Kraków, ul. Szewska Nr 5, I. p.

3723 22 0

ROSSKOPFA PATENT LUB ROSSKOPFA KOLEJOWY ZEGAREK

złr. 3·50.



System Rosskopf złr. 1·50. Fabryka zegarów **„Rosskopf-Frère" w Szwajcaryi** poleciła mi jej prawdziwy kotwicowy zegarek remontoar „**Patent Rosskopfa**" sprzedawać za połowę ceny **złr. 3·50,** ażeby pokazać Szan. Odbiorcom różnicę między zegarkiem prawdziwym **„Patentem Rosskopfa"** a naśladownictwem **„System Patentu Rosskopfa",** który u mnie kosztuje tylko **złr. 1·50.** Prawdziwy zegarek **„Patent Rosskopf"** lub zegarek **„kolejowy Rosskopfa"** ma 36 godzinne, szkłem kryte wnętrze kotwicowe z kamieniami i pełni służbę 25 do 30 lat, zaś tani zegarek **„System Rosskopfa"** już po kilku latach staje się nieużytecznym.

3-letnie piśm. poręczenie Za niestosowne zwrot pieniędzy. Wysyłka za zaliczką.

Pierwszy skład zegarków Rosskopfa

MAX BÖHNEL

zegarmistrz.

Wiedeń, IV., Margarethenstr. 27. Tel. 3523.

Żądać mego cennika z 2000 odbitek za darmo opłaconego. 4591 10 0

Tygodnik Illustrowany

korzystając ze zniesienia cenzury

rozszerzył znacznie rozmiary.

DZIAŁ

Illustracyi artystycznych i bieżących ogromnie urozmaicony

W roku 1907 **PREMIA:** Dodatki książkowe: Sześć tomów Album z 12 kolorowych kartonów Piotra Stachiewicza „BOŻY ROK" Dotatki powieściowe w arkuszach.

Prenumeratę przyjmują: **W Krakowie:** Księgarnia Gebethnera i Spółki, Rynek główny.
We Lwowie: Gł. Ekspedycya Tygodnika, Pasaż Hausmana 9.

Prenumerata wynosi: W Krakowie: kwartalnie 6 kor. We Lwowie: kwartalnie 6 kor. 80 hal. Z przesyłką pocztową z Krakowa lub ze Lwowa: kwartalnie 7 kor. 20 hal. 5609 2 3

Oprawa dodatków książkowych kwartalnie 1 kor. 20 hal. — Numera okazowe i prospekta gratis.

Cztery Kalendarze K. Wojnara

na rok 1907

wyszły z druku i odznaczają się wielkiem bogactwem doborowej treści i mnóstwem ilustracyj, a mianowicie:

„Polak" kalendarz historyczno-powieściowy zawiera: „Wielką nowinę" nowelkę na tle życia Polaków w Brazylii przez Okołowicza, „Wielkie Księstwo Warszawskie" przez Bartosza, „Unitkę" Teresy Prażmowskiej, „O kasach Reiffeisenowskich" Leona Twarockiego, „O Kornelu Ujejskim" przez K. L. S., obrazek dramatyczny: „Wnuka królewska" przez Zofię Mrozowicką, „Hołd Królowej Jadwidze" Maryi Konopnickiej i inne jej nader piękne utwory, „Nowy kurs" Wacława Żmudzkiego, „Mogiła w Zaborowie" z r. 1863, „O państwie rosyjskiem przed 315 laty" i t. d.

„Polski Kalendarz Maryański" zawiera dłuższy artykuł inżyniera Dra J. S. Zubrzyckiego: Sztuka na usłudze czci N. P. Maryi" (z mnóstwem ilustracyj), „Złote usta — złote serce" ks. biskupa Dra Bandurskiego, „Śluby narodowe króla Jana Kazimierza" ks. Dra Jana Siemieńskiego, „Na dzień Matki Boskiej Zielnej", wiersz Wł. Bełzy, „Bitis, chłop—bohater z r. 1863", przez Jadwigę z Łobzowa, „Wychowanie kobiet" przez Antoszkę i t. d.

„Gospodarz" obejmuje: „Czytania miesięczne" podające mnóstwo nader cennych rad i wskazówek w sprawach gospodarczych, a więc o obchodzeniu się z obornikiem w zimie, o przygotowaniu ziarna do siewu, o wiosennej uprawie roli, o zbiorze siana i koniczyn, o pasiekach, o zbiorze i przechowywaniu owoców, jak zapobiedz wyplenianiu się ziemniaków i t. d. Z innych działówważniejsze artykuły są: „Co zrobiono dla podniesienia chłopa polskiego za króla Stanisława Augusta", przez Dra Stan. Kutrzebę, „Trzeci Maj", wiersz Maryi Konopnickiej, „Łaciarz" przez Klemensa Junoszę, „Pod stopą cara" przez Jadwigę z Łobzowa, „Książeczka Magdusi" Teresy Prażmowskiej, „Urodzeni w niewoli" Jadwigi z Łobzowa, „Pijaństwo w Niemczech", „Alkohol i jego skutki" i t. d.

Nadto każdy z tych trzech kalendarzy obejmuje oprócz różnych przepisów pocztowych, stemplowych, wykazów jarmarków, adwokatów, notaryuszy i t. p., dłuższy artykuł: „Co słychać w Polsce i świecie", zawierający obszerne wiadomości o najnowszych wypadkach politycznych w zaborze rosyjskim, pruskim i austryackim, o rewolucyi w Rosyi i t. p. Bogatą treść każdego z tych kalendarzy zdobi **kilkadziesiąt obrazków zwykłych i ośm prześlicznie wykonanych obrazów Grottgera p. t. „Polonia".**

„Wielki Ilustrowany Kalendarz powszechny" jest właściwie wspaniałą książką o blisko 400 stronach druku, ozdobionych około 100 ilustracyami i **8 prześlicznie wykonanemi obrazami Grottgera „Polonia".** „Kalendarz powszechny" obejmuje to wszystko, co się mieści w trzech poprzednich kalendarzach.

Kalendarze „Polak", „Polski Kalendarz Maryański", i „Gospodarz", kosztują po 80 groszy, zaś „Kalendarz powszechny" 2 korony w oprawie zwykłej, w płóciennej ozdobnej oprawie 2 korony 40 groszy.

Zamawiający trzy egzemplarze wprost u wydawcy nie opłacają kosztów przesyłki, przy 10 egzemplarzach jeden darmo i przesyłka opłacona. — **Do nabycia wszędzie.**

Wysyłka tylko za poprzedniem nadesłaniem należytości, a przy większej ilości za zaliczką. 5637 1 4

Adres Zamówień:

Księgarnia Ludowa K. Wojnara

w Krakowie, ul. Szewska l. 13.

Zapisany w urzędowej włoskiej farmakopei.

SYRÓP PAGLIANO

prof. Ernesto Pagliano.

we flaszeczkach, w pudełkach, (proszek) i w tabliczkach (pigułki). Odznaczony na wystawie farmaceutycznej w r. 1894 i na hygienicznej wystawie w r. 1900 **złotym medalem.**

4286 14 14 **Można dostać w każdej większej aptece i drogueryi.**

Neapol Wystrzegać się fałszerstw i naśladowań. Każdy flakon, względnie każde pudełko musi mieć Prof: Ernesto PAGLIANO, na sobie nasz rejestrowany znak. Z zamówieniami i o wyjaśnienia zwracać się do naszej firmy Neapoli, Calata San Marco 4. Neapol

---

Na śluby, chrzty, wycieczki, wynajmuje powozy po najtańszych cenach zakład wynajmu remiz 5639 1 0

P. GUZIKOWSKIEGO

ul. Pędzichów l. 18, telefon 336.

Pension Nouvelle

Kraków, Zacisze 5, II piętro.

poleca pokoje umeblowane do wynajęcia z utrzymaniem lub bez, na doby i miesiące po cenach przystępnych. 4933 9 10

ZA DARMO

— być nie może, ale za bezcen sprzedaje — **S. ZAHN, Kraków, ulica Floryańska 31.** Dostawca Związku c. k. urzędników państw. zegarek nikl. z napisem system Roskopf Patent z pięknym łancuszkiem złr. 1·70, zegarek czarny złr. 2·—, zegarek srebrny system Roskopf Patent złr. 4·—, zegarek złocisty system Roskopf Patent złr. 3·50. Budzik świecący w nocy złr. 1·50. Zegarek złoty złr. 9·—. Łańcuszki srebrne od złr. 1·—. Gwarancya 4-letnia. Wrazie niespodobania się, wymieniam bez trudności na inny przedmiot. Zamówienia z prowincyi uskuteczniam odwrotną pocztą. — Bogato ilustrowane cenniki wysyłam darmo i opłatnie. 5160 8 0

Kilkoro sani

do sprzedania w pracowni powozów **Ignacego Grządziela w Podgórzu,** ul. Wielicka l. 7. 5543 7 7

Zarząd pasieki A. Kraińskiego w Jezierzanach k. Czortkowa, wysyła w pięciokilowych blaszankach wszystko opłatnie, prawdziwy lipcowy miód w cenie 6 K 50 h, a wyborny miód lipcowy w cenie 7 K. Wysyła również miody pitne, odszczególnione na kilku wystawach, a to stołowy, kasztelański, króleski i miody pitne owocowe, jak Borówczak, Maliniak, Dereniak, Wiśniak, Winograniak, Ożyniak i t. d. w pięciokilowych blaszankach wszystko opłatnie w cenach od 6 K 40 h do 6 K 80 h. Cenniki na żądanie franko. 4681 19 20

Na czas karnawałowy

Sale balowe w Hotelu Saskim

I. Sala na parterze: Na pikniki, wieczorki, rauty, wesela i tym podobne zabawy wraz z potrzebnymi do tychże ubikacyami, a mianowicie: sala jadalna, budoar dla pań, garderoba e. t. c. jest do wynajęcia. Cena **150 koron** za całą noc wraz z oświetleniem;

II. Sala na piętrze również z odpowiedniemi ubikacyami. Cena za wynajęcie **100 kor.** wraz z oświetleniem.

Cennik potraw i napoi jest umiarkowany, który się omawia przy wynajęciu sali, a cennik ten wynajmujący zatrzymuje przy sobie. Przy zamówieniu menu od osoby cena sal znacznie niższa. — Łaskawe zgłoszenia uprasza się wprost do 5640 1 6

Zarządu restauracyjnego Hotelu Saskiego.

CODZIENNIE KONCERT.

Gabinety do zebrań towarzyskich z osobnem wejściem.

Smaczną i zdrową kuchnię

poleca 4888 9 0

GUSTAW GOLDSTEIN

Handel delikatesów win i restauracya

Kraków — ulica Karmelicka L. 4.

BUFET obficie zaopatrzony.

Kompletne dostawy dla balów, wieczorków, wesel i bankietów.
Lokal odnowiony. Wentylacya elektryczna.

Ważne dla Aspirantów na

JEDNOROCZNYCH OCHOTNIKÓW

w Zakładzie wojskowo-naukowym

emer. majora **A. Kornbergera i K. Moscheniego**

w Krakowie, ul. Stachowskiego l. 15, „Willa Wanda"

odbędzie się od 2 stycznia 1907 począwszy

Kurs powtórzenia

całego materyału naukowego dla **egzaminu „Inteligencyjnego"** z tymi uczniami, którzy już w roku 1907 stawać muszą do asenterunku.

Z nauki na tym kursie korzystać mogą również tacy aspiranci, którzy dotąd sami, lub na innej drodze przysposabiali się do powyższego egzaminu i zdawać go muszą w lutym 1907.

Dla zamiejscowych uczniów znajduje się w **Zakładzie** pierwszorzędny **PENSYONAT.** 5628 2 3

Bliższych wiadomości udziela **Dyrekcya Zakładu.**

Nowe kursa zwyczajne, główne i wstępne, rozpoczynają się **1-go lutego 1907.**

Biuro informacyjne Zakładu udziela wyjaśnień i sporządza podania we wszystkich sprawach wojskowych, oraz podania do Tronu.

Na ✻ Gwiazdkę!

Bazar Krajowy

w Krakowie,

róg głównego Rynku i ulicy Brackiej l. 23.

Poleca w wielkim wyborze świeżo otrzymane:

Peleryny Zakopańskie

Burki oryginalne sławuckie

5104 5 0 **i konfekcyę Zakopańską.**

Ważne dla myśliwych!



kupuję i płacę ceny najwyższe za lisy, kuny, wydry, tchórze, borsuki, zające, oraz za rogi jelenie.

Za nadesłane skórki z tych zwierząt przesyłam odwrotną pocztą gotówkę. 5622 2 15

Przyjmuję także skóry do wyprawy.

Skład i pracownia futer

A. MIRISCH, Kraków, Grodzka 20 (dom własny).

TABLICZKI WENUS

Wybitna nowość do perfumowania i zmiękczenia wody do mycia i kąpieli. Tabliczki Wenus przewyższają co do przyjemności i wyborności zapachu wszelkie dotąd używane podobne przetwory; wpływają bardzo korzystnie na skórę, desinfekcyonują i perfumują powietrze w pokoju.

Cena kasetki (124 tabliczki) koron 3.

Można dostać wszędzie. 5358 6 0

NUPHAR Co, DOSTAWCY NADWORNI WIEDEŃ — PARYŻ.

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.